Należytość pocztowa uiszczona gotówką

Cena egz. 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 346. — ROK XXXVIII.

ŚRODA 23 GRUDNIA 1931.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKÓW, ULICA SW. KRZYŻA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżon. dla nauczycielstw ludowego	Za każdą zmianę adresu
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	dopłata 50 gr.

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.

Francja, Polska i Sowiety

W cztery miesące po t. zw. parafowaniu, które nastąpiło dnia 24 sierpnia b. r., podany został do wiadomości publicznej sowiecko-francuski pakt o nieagresji. Jest rzeczą bardzo ciekawą, że nie został on ogłoszony w prasie oficjalnej przez francuskie ministerstwo spraw zagranicznych, ale ukazał się na łamach „Echo de Paris“, które nie zawsze pisze się bez zastrzeżeń na politykę p. Brianda.

Nie bawiąc się w dociekanie, co było powodem, że tak długo utrzymywano w tajemnicy fakt parafowania układu sowiecko-francuskiego, zapoznajmy się z jego treścią. Nie odbiega ona wiele od treści innych podobnych paktów, które już poprzednio zostały zawarte między różnemi państwami. Francja i Sowiety zobowiązują się wzajemnie do nieagresji, ustalają, że na wypadek napadu trzeciego państwa na jednego z kontrahentów paktu, drugi zachowuje neutralność i nie popiera napastnika. Trzeci artykuł paktu obowiązuje obie strony do niezawierania traktatu handlowego ,który byłby wymierzony przeciwko jednej z nich. Poza tem pakt przewiduje, że wszystkie spory między Francją a Sowietami będą załatwiane w postępowaniu rozjemczem. Pakt obowiązuje przez dwa lata i może być wypowiedziany na rok.

Streszczając poszczególne artykuły paktu, umyślnie pozostawiliśmy na koniec art. 4-ty, stanowi on bowiem novum w tego rodzaju układach. Artykuł ten stwierdza, że obie strony zobowiązują się nie prowadzić żadnej propagandy przeciwko sobie, nie mieszać się do spraw wewnętrznych i nie tolerować żadnych organizacyj, które roszczą sobie suwerenne prawa do całości lub części terytorjum. W artykule 4-ym paktu usiłuje Francja zapobiec propagandzie komunistycznej, uprawianej na jej obszarze przez różne agentury sowieckie. Ponieważ inne państwa nie czynią tego, więc podobnej klauzuli niema w żadnym znanym pakcie o nieagresji.

Sowiecko-francuski pakt zaopatrzony jest w aneks, który dla nas jest najbardziej interesujący. Dowiadujemy się z niego, że projekt paktu został przedstawiony Polsce, Rumunji, Łotwie, Estonji i Finlandji. Poza tem dowiadujemy się jeszcze, że rząd polski miał otrzymać zapewnienie, iż pakt sowiecko-francuski nie wejdzie w życie, dopóki nie zawarty zostanie pakt o nieagresji między Polską i Sowietami. Polska ze swej strony miała złożyć analogiczne zapewnienia Rumunji i państwom bałtyckim.

„Echo de Paris“, które ogłosiło tekst paktu, wystąpiło odrazu bardzo ostro przeciwko niemu. Pisze o nim, rozważając go ze stanowiska francuskiego, że jest niepotrzebny i szkodliwy. Nie wierzy, żeby zapobiegł propagandzie komunistycznej, której Sowiety nie zaniechają, pomimo najbardziej uroczystych zobowiązań. Układ, utrzymany w ramach ogólników, jest nieszczery i, zdaniem „Echo de Paris“, Francja nie powinna go była zawierać.

Przytaczamy opinję francuskiego pisma prawicowego raczej dla orjentacji, a nie dlatego, żebyśmy ją podzielali w zupełności. Wszystko, co może utrwalić stosunki pokojowe w Europie i rozproszyć atmosferę wzajemnej nieufności, jest pożądane pod warunkiem, oczywiście, że państwa, zawierające tego rodzaju układy, będą dotrzymywać zaciągniętych zobowiązań. Przekonanie o tem stanowi podstawę wszystkich międzynarodwych umów, inaczej bowiem coby miało za sens zawieranie paktów, czy innych układów!

Jeżeli chodzi o moment szczerości, który kwestjonuje „Echo de Paris“, to, istotnie, w odniesieniu do Sowietów, może on nasuwać poważne zastrzeżenia. Sowiety są zbyt silnie związane z Niemcami, aby chciały i mogły osłabiać z niemi stosunki dla Francji. Z drugiej jednak strony nie należy zapominać, że sytuacja gospodarcza i polityczna Sowietów jest bardzo ciężka i że na pomoc Niemiec liczyć w tej chwili niemogą, natomiast spodziewają się jej od Francji. W tem tkwi źródło nietylko porozumienia sowiecko-francuskiego, ale także tej ustępliwości Sowietów wobec tezy polskiej, stawiającej sprawę paktu o nieagresji na szerokiej platformie porozumienia z Rumunją i państwami bałtyckiemi.

Nie wiemy jeszcze, czy tak pomyślany pakt sowiecko-polski dojdzie do skutku. Expose ministra Zaleskiego nie daje w tym względzie żadnych wskazówek. Mimo to, skłonni jesteśmy przypuszczać, że rokowania polsko-sowieckie dadzą pozytywne wyniki choćby dlatego, że między wejściem w życie paktu sowiecko-francuskiego, a zawarciem takiegoż paktu między Polską i Sowietami istnieje ścisły związek. Jest to decydujące w całej tej sprawie, którą należy traktować z zupełnym spokojem, ani nie przejaskrawiając jej znaczenia, ani też nie odnosząc się do niej z lekceważeniem.

A. D.

Już po napisaniu tego artykułu, otrzymaliśmy telegram Pata z Paryża, według którego „Matin“, opierając się na komunikacie francuskiego ministerstwa spraw zagranicznych, kwestjonuje stanowczo autentyczność ogłoszonego przez „Echo de Paris“ francusko-sowieckiego paktu o nieagresji. Pat donosi, że od chwili, gdy przed kilku miesiącami minister Zaleski przedstawił stan rokowań polsko-sowieckich, nie zaszły w tej dziedzinie żadne zmiany. Rząd polski i przedstawiciel Rosji Sowieckiej nie doszli do porozumienia, które — logicznie biorąc — powinno poprzedzić ratyfikację paktu między Warszawą i Moskwą.

Telegram ten tak jest zredagowany, że właściwie nie wiadomo, o co chodzi. Trudno się domyślić, co pisze „Matin“, a co jest komentarzem Pat'a, jak również nie można ustalić, czy „Matin“ kwestjonuje fakt zawarcia paktu między Francją i Sowietami, czy tylko klauzulę, dotyczącą Polski. Słowem, telegram Pat'a niczego nie wyjaśnia, tylko jeszcze bardziej gmatwa i tak już niezbyt jasną sprawę.

OBY NAPRAWDĘ UPROSZCZENIE.

Warszawa, 22. 12. (Tel. wł.). Rada Ministrów na ostatniem posiedzeniu uchwaliła projekt noweli dekretu Prezydenta o ewidencji i kontroli ruchu ludności, który upraszcza (?) w pewnym stopniu dotychczasowe przepisy meldunkowe.

——:0:——

Proces 11-tu.

(Czterdziestyczwarty dzień rozpraw).

Mec. Urbanowicz o pos. Kierniku.

Warszawa, 22 grudnia. (Tel. wł.). W dniu dzisiejszym w procesie brzeskim przemawiał obrońca oskarżonego Kiernika **Urbanowicz.**

Adw. Urbanowicz wychodzi z zagadnienia przygotowywania rewolucji. Prokurator zapomniał — mówi obrońca. — że akcja oskarżonych prowadzona była **nie w kierunku ofenzywy ale defenzywy, pod hasłem obrony prawa i Konstytucji.** Niesłusznem jest stanowisko drugiego prokuratora, że zagadnienia dotyczące łamania Konstytucji i prawa nie powinny być rozważane w trakcie przewodu. Oskarżeni stoją na stanowisku, że **rząd trwał przy władzy niezgodnie z Konstytucją i na podstawie siły używał metod sprzecznych z przepisami ustaw Rzplitej. Życzeniem opozycji było, ażeby ten konflikt między władzą ustawodawczą, a władzą wykonawczą był rozwiązany w duchu znowelizowanego art. 26 Konstytucji, który daje prezydentowi prawo rozwiązywania Izb.**

Obrońca analizuje art. 56 i 57 Konstytucji z których wynika, że Konstytucja polska staje na gruncie rządów parlamentarnych, na gruncie rządów opartych o większość parlamentarną. Odpowiedzialność konstytucyjną wykonywa częściowo parlament, któryby mógł postawić [illegible] należy do Trybunału Stanu. Odpowiedzialność parlamentarną wykonywa sam parlament. Prokurator wywodził, że gdyby opozycja obaliła jakikolwiek rząd, to wtedyby jednak zawsze Prezydent mianował rząd tego samego systemu. Teza oskarżenia byłaby słuszna, gdyby w Polsce obowiązywał nie system parlamentarny rządów, ale system rządów prezydenckich jak w Ameryce.

Rząd konsekwencyj z przewrotu majowego nie wyciągnął, nie wykorzystał nastrojów Sejmu, nie przeprowadził daleko idącej zmiany Konstytucji. W roku 1928 cel rządu zdobycie podstawy parlamentarnej przy zachowaniu obecnego ustroju nie został osiągnięty. Sejm poprzedni mógł uchwalić zmianę Konstytucji i bez Senatu. Pod tem hasłem rozpoczęły się prace Sejmu. **Jednakże rząd z tego nie skorzystał i poszedł na sabotaż Sejmu. Z rozmów p. Bittnera z wybitnymi działaczami B. B. wynika, że rząd szedł na uniemożliwienie Sejmowi realizowania jego żądań. Ujawniły się konsekwentne tendencje opanowania aparatu urzędniczego a nawet dążności do ograniczenia niezawisłości sądów.** Obrońca omawia następnie dzieje Centrolewu, polemizuje z prokuratorem, jakoby opozycja nadużywała słowa „dyktatura“ i dochodzi w konkluzji do wniosku, że w Polsce **system rządów był niezgodny z zasadami panującego prawa, w obronie którego stronnictwa opozycyjne podięły walkę.**

Obrońca przechodzi następnie do omówienia działalności stronnictw ludowych, mówi o początkach ruchu ludowego, mówi o Włodz. Tetmajerze jako pionierze tego ruchu chłopskiego, o weselu L. Rydla, o Wyspiańskim i jego „Weselu“, cytuje z „Wesela“ Gospodarza i innych. Mec. **Urbanowicz** wspomina dalej o rezolucji z 1917 r. Tetmajera i Witosa, o akcji Komisji Likwidacyjnej, o akcji Witosa w niepodległej Polsce, szczególnie w r. 1920 o Reymoncie, wreszcie przechodzi do osoby oskarżonego Kiernika, jako jednego z najwierniejszych i najdawniejszych współpracowników w ruchu ludowym.

Wysoki Sądzie, mówi, kończąc, obrońca, sprawa ta dawno wyszła poza salę sądową. **Echo jej znalazło się w duszach i sercach miljonów Polaków. Sądzi ją całe społeczeństwo polskie, a wyrok wyda historja. Jeżeli jednak przeprowadzenie tej rozprawy wzmocni w społeczeństwie poczucie prawa, jeżeli utrwalone zostaną mocne słowa Struga, że „gdy prawo jest gwałcone, gwałcona jest cała ta dziedzina duchowa życia, której prawo jest gwarantem“, to już proces bieżący spełnił swą rolę dziejową. Od Wysokiego Sądu oczekujemy, mówi obrońca, wyroku uniewinniającego. Wzmocni on przekonanie, że w sercach sędziów trwa testament pierwszego prezesa Najwyższego Sądu śp. Franciszka Nowodworskiego o niezawisłości sądów polskich. Oszczędzi duszy polskiej goryczy a może wpłynie też na ułagodzenie serc i wzmocnienie charakteru wśród miljonów obywateli państwa polskiego.**

Adw. Benkiel o roli PPS.

Następnie przemawiał adw. Benkiel, obrońca p. Dubois.

Od początku prokuratorzy wprowadzili ten obraz zjaw, czających się wszędzie, mówi obrońca, operowali ciągle symbolami. Owa przemoc znalazła swój symbol w składzie broni u Wohnouta w Krakowie, u którego znaleziono szablę i karabin z 1848 r. z czasów owej wielkiej rewolucji ludów. Przewód narzucił nam obraz oceanu rozchełstanego bezprawia. Pytam się, po co panowie oskarżyciele przyszli do nas z tym aktem oskarżenia. Czy po to, żaby nam jak kurtyną przesłonić obraz bezprawi i gwałtów? Wbrew ich woli ta szopka **narodowa przetworzyła się w tragiczne misterjum, przypomniała wszystkie cechy fatalne Polski szlacheckiej, Polski samowoli. Proces stawia rzeczywistość we właściwem świetle. Słuchając w tej sali przewodu, miało się wizję szkieletów tych magnatów, którzy Polskę roznieśli na szablach.** W dawnej Polsce nie było partyj, były familje, byli Wiśniowieccy, Braniccy, Potoccy, to były fakcje, których podstawą była nie idea, lecz **jednostka,** jej interes, jej prywata. **Dzisiejsze partje opozycyjne nie mają z temi fakcjami nic wspólnego, nie mają nic wspólnego z fakcjami opartemi, jak to określił adw. Szurlej, na monoteizmie politycznych.** P. P. S. ma duże zasługi w dziale budzenia ducha narodowego. Tu obrońca mówi o legjonach i t. d. Obszernie następnie p. Benkiel obala zarzuty, dotyczące rzekomej armii rewolucyjnej, którą mieli stanowić Tur i milicjanci. P. P. S. jest jedyną dziś przeciwniczką obecnej formy przysposobienia wojskowego, które nie jest przygotowaniem młodzieży do obrony państwa, lecz organizacją partyjną, służącą do utrzymania obecnego regime'u.

Przewodniczący: To nie było ustalone w czasie przewodu.

TAKTYKA P. P. S.

Obrońca: PPS. jest stronnictwem rewolucyjnem, bo ma na celu całkowite przeobrażenie ustroju społecznego. Droga jednakże, prowadząca do celu jest rzeczą taktyki. PPS. ją rozumie jako drogą prawa, którą kroczy w ten sposób ażeby nic nie utracić z wartości cywilizacyjnych i gospodarczych, nagromadzonych przez pokolenia.

„STAN OBRONY KONIECZNEJ“.

W Polsce panuje dziś uprawniony stan obrony koniecznej. Gdyby nie kije i rewolwery, byłoby jeszcze więcej napadów, morderstw itd. Od rozłamu w P. P. S. zrobionego na zamówienie obozu rządowego, **zaszło 18 wypadków mordów politycznych i około 100 napadów. Ani straż marszałkowska, na terenie sejmowym, ani policja ani wojsko w kraju nie są już dzisiaj ostateczną gwarancją bezpieczeństwa publicznego.**

(Ciąg dalszy na stronie 7-mej).

O czem piszą inni?...

Uprzywilejowani.

Przy rozpatrywaniu budżetu sejmu wyszło na jaw, że niektórzy urzędnicy, niezależnie od pensji, otrzymują wysokie dodatki funkcyjne. Zdaniem „Gazety Warszawskiej“,

„sprawa ta ma ogólniejsze znaczenie. Za rządów pomajowych przyjęty został system dodatkowego wynagradzania niektórych urzędników pod postacią: nagród pieniężnych, renumeracyj, dodatków funkcyjnych i t. p. System ten w praktyce równa się wypaczeniu ustawy uposażeniowej, opartej na ustalonej proporcji pomiędzy poszczególnemi stopniami i szczeblami urzędniczemi. Realizuje się w ten sposób pogląd p. Piłsudskiego, który w swoim czasie oparł się procentowemu podwyższeniu pensyj urzędniczych, uważając, że należy zmienić całą ustawę w ten sposób, aby skala między uposażeniem najwyższych i najniższych funkcjonarjuszów państwowych była znacznie rozszerzona. Wyraz temu poglądowi dał p. Piłsudski w wywiadzie z dnia 1 lipca 1928 roku, mówiąc, że ministrowie otrzymują za swą pracę „głupie grosze“. W stosunku do wojskowych to rozszerzenie skali nastąpiło w rozporządzeniu o dodatkach funkcyjnych, które wykazują silną progresję procentową w wyższych rangach“.

Przypomina następnie „Gazeta Warszawska“ podział na renumerację sumy 7 i pół miljona złotych, oszczędzonych w wydatkach wojskowych w okresie budżetu 1930/31. Stosowana była przytem bardzo silna progresja ku górze. Charakteryzując te dodatki i renumeracje, jako ulubione „luzy“, zapytuje w końcu cytowane pismo, czy „wybrani“ opłacaja od dodatków i renumeracyj podatek dochodowy?

Gwałty pruskie.

To samo pismo, w związku z terorem antypolskim w Prusach Wschodnich, ostrzega przed lekceważeniem tej sprawy.

„Szczególną powinniśmy zwracać uwagę na to obecnie, gdy przygotowuje się radykalna zmiana w położeniu wewnętrzprzyjsci Niemczech. Już sama zapowiedź stroje nacjonalistyczne za naszą granicą zachodnią.

Nie należy wprawdzie przewidywać zmiany polityki zewnętrznej Niemiec, lecz jest rzeczą zupełnie możliwą agresywne wystąpienie, na własną rękę, społecznych żywiołów niemieckich, a to tembardziej, że żywioły nacjonalistyczne, skupione w stronnictwie narodowo-socjalistycznem, posiadają, jak wiadomo, wyćwiczoną organizację wojskową“.

Ta ewentualność istnieje, trzeba więc, ażeby już teraz na terenie międzynarodowym zrozumiano, że

„Polska — jej społeczeństwo i jej rząd — mają niezłomną wolę obrony swych praw i swych pozycyj; a to będzie miało miejsce tylko wówczas, gdy wydarzenia podobne, jak w Dębowcu i w Jedwabnie, spotkają się natychmiast z energicznem przeciwdziałaniem“.

Leży to zarówno w interesie naszym, jak i w interesie pokoju europejskiego.

Gdańsk i Polska.

„Kurjer Warszawski“ powraca jeszcze do spraw gdańskich, tym razem głównie z powodu zatargu o podział ceł.

„Koniecznem jest w związku z dokonanym spisem ludności, zrewidowanie klucza podziału ceł, krzywdzących Polskę. W każdym razie w stosunkach z Gdańskiem nie możemy sobie pozwolić, jak w stosunkach z Niemcami, na wyczekiwanie, na „wojnę pozycyjną“. Musimy wyczerpać wszelkie środki legalne, a posiadamy ich sporo, aby zmusić Gdańsk do wypełnienia traktatów i umów, czy to działając we własnym zakresie, czy to przez instancje międzynarodowe, nie ograniczając się bynajmniej do żądania wynagrodzenia strat materjalnych“.

Autor artykułu, p. J. Sołtan, tak kończy swe uwagi:

„W szaleńczej akcji senatu jest metoda: podminować „via facti“, drogą precedensów na pozór drobnych, stan prawno-polityczny polsko-gdański, wszyscy dobrze wiemy, w jakim celu. Za żadną cenę Polska nie może do tego dopuścić. Kropla za kroplą spadająca na kamień drąży go nieraz skuteczniej, niż uderzenia kilofa. Groźniejszym od zakusów rewizyjnych wrogiem traktatów są ich niewykonywane klauzule“.

Znając plany i zamiary senatu gdańskiego, trzeba im przeciwdziałać. Wymaga tego zarówno autorytet państwa, jak i poważne nasze interesy gospodarcze w Gdańsku.

Jeszcze o znanej ankiecie.

Zarząd Katolickiego Związku Polek wystosował do wiceministra WR. i OP., księdza dr. B. Żongołłowicza, list otwarty treści następującej:

„Wielce szanowny Księże Ministrze!

Władze szkolne Ministerstwa WR. i OP. rozesłały do szkół średnich żeńskich ankietę z zapytaniami, dotyczącemi zainteresowań młodzieży twórczością poszczególnych pisarzy naszych. Niektóre szkoły otrzymały ankietę, tyczącą się „Dziejów grzechu“ Żeromskiego. Znajdujemy w niej pytania, które skierowane do młodzieży naszej, wywołały w wielu rodzinach niepokój i rozterkę.

Ankieta taka, nie dająca się wytłumaczyć żadnym względem pedagogicznym, a skierowująca umysły dziewcząt ku rozpamiętywaniu najniższych przejawów życia, może doprowadzić do przekonania, że dom i najwyższa instancja oświatowa w kraju stoją na przeciwnych biegunach moralnych.

Pragnąc pełnego zespolenia domu ze szkołą, Katolicki Związek Polek uważa za swój obowiązek społeczny zwrócić się do Wielce Szanownego Księdza Ministra z gorącą prośbą o rozpatrzenie tej nad wyraz smutnej sprawy i uchronienia naszego szkolnictwa od tego rodzaju posunięć“.

Oczywiście, oczekujemy z największą niecierpliwością na wyjaśnienie ministerstwa, przyczem nie możemy nie wyrazić zdziwienia, że jeszcze dotąd nie nastąpiło.

Po sześciu przemówieniach.

(Korespondencja własna „Głosu Narodu“).

Warszawa, dn. 21 grudnia.

W ciągu trzech dni wygłoszono sześć wielkich przemówień, uzasadniających z niesłychaną drobiazgowością, że według wyrażenia adwokata Sterlinga, oskarżenie jest bez nóg, co, zresztą, zawsze bywa, jeżeli oskarżonym nie powie się, o co są oskarżeni. Akt oskarżenia mówi o spisku, o przygotowaniach do obalenia rządu, ale, gdy chodzi o sprecyzowanie winy poszczególnych oskarżonych nie umie powiedzieć nic konkretnego, gubi się w ogólnikach. Nie wiele zmieniła się ta sytuacja wskutek zeznań świadków oskarżenia. Jedne z nich wogóle nic nowego nie wniosły do sprawy, inne chociaż bardzo obfite w słowa, były zbyt ubogie w treść i fakty, aby mogły być uznane za wyczerpujący dowód winy oskarżonych. Było to jasne od początku przewodu sądowego, a stało się jeszcze jaśniejsze w świetle analizy tych zeznań, uskuteczniane nie tylko z wielką swadą, lecz i ze znajomością rzeczy przez obrońców podsądnych.

Przemawiało ich dotychczas sześciu: Nowodworski, Graliński, Honigwill, Nagórski, Sterling i Szurlej. Każdy z nich oświetlał proces jedenastu z innej strony i chociaż zadaniem ich była indywidualna obrona poszczególnych oskarżonych nie wiele o nich mogli powiedzieć. Akt oskarżenia nie dostarczył przeciwko nim takich materjałów, któreby należało za wszelką cenę osłabiać i kwestjonować, bo inaczej sytuacja podsądnych byłaby beznadziejna. Od tego obowiązku, niekiedy zapewne bardzo ciężkiego, zwolnił ich akt oskarżenia. Rzadko się to zdarza i już to jedno świadczy, że proces jedenastu jest istotnie niezwykłym z najrozmaitszych względów. Irytuje to „Gazetę Polską“, która radaby, żeby proces ten ukończył się jaknajprędzej. Najpierw, w toku przewodu sądowego, groziła świadkom, teraz zwraca swe groźby pod adresem obrońców. Czego nie wypisuje pod ich adresem? Adw. Honigwillowi czyni zarzut, że w swem przemówieniu podkreślił pełną solidarność ławy obrończej z oskarżonymi i że powołał się przytem na związki przyjaźni i politycznego sentymentu. I „Gazeta Polska“ ostrzega obrońców, żeby nie nadużywali togi adwokackiej...

[illegible] powołujemy się na głos „Gazety Polskiej“. Czynimy to dlatego, że pragniemy uzasadnić naszą tezę, że proces jedenastu jest istotnie procesem niezwykłym i że ten jego charakter musi wywoływać różnorodną reakcję, zwłaszcza w tych kołach, które, aranżując proces brzeski, nie przewidziały wszystkich jego następstw i dziś są zaskoczone zarówno jego olbrzymiemi rozmiarami, jak i jego oddziaływaniem na wszystkie dziedziny życia publicznego. Tak, chcemy, czy nie chcemy, proces jedenastu jest wydarzeniem, które poważnie zaważy na dalszym układzie stosunków politycznych w Polsce.

Dziś przemawiali adwokaci: Sterling, obrońca najmłodszego z oskarżonych, posła Duboisa, oraz adw. Szurlej, któremu przypadło zadanie obrony posła Witosa. Adw. Sterling analizował szczegółowo akt oskarżenia oraz przemówienia prokuratorów. Oczywiście, zagadnienie dyktatury było znowu przedmiotem drobiazgowych dociekań jakgdyby ta sprawa budziła jeszcze jakiekolwiek wątpliwości. Rozumiemy dobrze, że nie może być inaczej, ale naprawdę jest to zagadnienie całkowicie już dziś przesądzone w opinji publicznej. Gdyby nie było dyktatury, nie byłoby Brześcia i procesu jedenastu, będącego, według powszechnej opinii próbą rehabilitacji Brześcia.

Adw. Szurlej, broniąc przywódcę Stronnictwa ludowego, nie mógł pominąć tak ważnej sprawy, jak stosunku mas włościańskich do przewrotu majowego, do prawa i rewolucji. Był to jeden z najciekawszych momentów przemówienia adw. Szurleja. Trzeba go było podnieść i mocno podkreślić, bo obóz pomajowy nie zdaje sobie jeszcze sprawy z tego kolosalnego spustoszenia moralnego, jakie szerzy polityka sanacji. Tkwi w tem ogromne niebezpieczeństwo dla państwa. Wieloletnia praca polityczna działaczy ludowych, która przeorała z gruntu dusze chłopa, czyniąc z niego uświadomionego obywatela państwa, idzie dziś na marne. Wieś polska nie tylko spada w coraz większą nędzę, ale cofa się także przerażająco szybko pod względem uświadomienia narodowego i politycznego. Faktu tego, który musi budzić bardzo poważne refleksje, nie zasłonią marsze do urn wyborczych z orkiestrami na czele...

Jeżeli chodzi o indywidualną obronę p. Witosa, to adw. Szurlej miał zadanie wyjątkowo ułatwione. Przecież działalność p. Witosa polega nietylko na wygłaszaniu przemówień wiecowych i na udziale w kongresie krakowskim. Jest ona znacznie wszechstronniejsza i znacznie głębsza. Jednak ten Witos który był w Brześciu i dziś siedzi na ławie oskarżonych, stał parę razy na czele rządu w Polsce i nie załamał się ani razu duchowo w chwilach dla niej najcięższych. Są to, bądź co bądź, daleko większe kwalifikacje od tych, któremi mogą się pochwalić dzisiejsi mężowie stanu, będący zdania, że od nich dopiero datuje się początek Polski..

Oni się kończą, a do głosu i do władzy przyjdą znowu ci, których posadzono na ławie oskarżonych. Jeżeli miał kto jakie wątpliwości pod tym względem, to proces jedenastu rozproszył je całkiem. Jest to jeszcze jedną niezwykłą stroną tego procesu, zbliżającego się powoli, ale nieubłaganie do końca.

A.

Mniejszość polska w Czechosłowacji.

(Korespondencja własna „Głosu Narodu“).

Praga, w grudniu.

Na sesji budżetowej parlamentu czechosłowackiego wygłosił poseł polski Emanuel Chobot mowę o położeniu i postulatach mniejszości w Czechosłowacji, która wywołała silne wrażenie zarówno w kołach parlamentarnych, jak i pozaparlamentarnych.

Pos. Chobot oświadczył na wstępie w imieniu własnem i swego kolegi dr Buzka, że będą obaj głosowali za przyjęciem budżetu państwowego, aby w ten sposób dać dowód lojalności ludności polskiej, która od początku swej przynależności do Czechosłowacji dokładała wszelkich starań, aby się stać pomostem między dwoma sąsiedniemi państwami słowiańskiemi. Nad wprowadzeniem w życie hasła zbliżenia czesko-polskiego i solidarności słowiańskiej, pracowali Polacy czechosłowaccy zawsze gorliwie i pracują również obecnie.

Są jednak jeszcze czynniki w państwie zwłaszcza zaś czynniki lokalne, śląskie, które zbliżenie to utrudniają i szkodzą mniejszości polskiej na każdym kroku. Jako dowód jak niektórzy szowiniści czescy pojmują wzajemność słowiańską i zgodę polsko-czeską, przytoczył mówca niedawną uroczystość odsłonięcia pomnika legjonistów polskich w Jabłonkowie. Gdy rząd czeski urządzał podobną uroczystość w Zborowie były władze polskie na niej reprezentowane i traktowały sprawę bardzo życzliwie. Inaczej było z Jabłonkowem, gdzie ani władze miejskie, ani państwowe władze polityczne czeskie się nie zjawiły a szowinistyczna prasa czeska napadła na inicjatorów budowy pomnika i hańbiła pamięć polskiego legjonisty.

Stosunek władz centralnych i lokalnych do ludności polskiej uważa mówca ciągle jeszcze za nieprzychylny, a dowodem tego ostatni spis ludności, który był jednym wielkim łańcuchem krzywd dla Polaków. Plan okrojenia Polaków przy spisie przygotowały szowinistyczne czynniki czeskie na Śląsku. Przy pomocy określeń różnego rodzaju „Ślązaków“ i fałszerstw komisarzy otrzymano podobną liczbę 70.000 Polaków, czyli zredukowano liczbę ich faktyczną conajmniej o 50 tysięcy dusz, jakby sądzić należało z wyników ostatnich wyborów gminnych.

A gdy ludność polska zaprotestowała za pośrednictwem swoich posłów przeciwko tego rodzaju poniewieraniu doczekała się odpowiedzi Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, którą mówca nazywa niegodnemi kpinami z Polaków, którzy wierzyli w sprawiedliwość władz państwowych.

Naprawdę nie godzi się w ten sposób postępować mówi pos. Cobot, wobec żywej cząstki bratniego narodu słowiańskiego.

W imieniu wszystkich stronnictw polskich i całej mniejszości polskiej w Czechosłowacji wniósł mówca stanowczy i uroczysty protest przeciw metodom spisowym stosowanym na Śląsku, oświadczył, że ludność polska w Czechosłowacji spisu tego nigdy nie uzna.

Dalszą bolączką Polaków w Czechosłowacji to sprawa nadawania obywatelom polskim obywatelstwa czechosłowackiego. Mimo danego przed dwoma laty posłom polskim przyrzeczenia nie uregulował M. S. Wewn. dotychczas tej sprawy. A tymczasem tysiące polskich robotników, pracujących od dziesiątek lat w zagłębiu ostrawsko-karwińskiem nie może uzyskać obywatelstwa tutejszego, ponieważ przez odmówienie im nadania obywatelstwa zmusza się ich do wstępowania do czeskich organizacyj narodowych, do udawania Czechów i stopniowego wynaradawiania się. Dla takiego człowieka nabycie obywatelstwa czeskiego nie jest już rzeczą trudną. Mówca apeluje wobec tego do Min. Spr. Wewn., aby już raz położył kres tym niegodnym praktykom i przyczynił się do uregulowania tej sprawy w drodze ustawodawczej.

Przechodząc do zagadnień socjalnych stwierdził poseł Chobot, w kraju ostrawsko-karwińskim, należącym do najbardziej uprzemysłowionych w Czechosłowacji grasuje ciężki kryzys gospodarczy, który jest powodem ciężkiego bezrobocia i dawno nie widzianej nędzy tamtejszego robotnika i górnika i zwrócił się pod adresem rządu z wezwaniem o jak najrychlejszą pomoc. Kryzys gospodarczy dotknął w pierwszym rzędzie znów robotnika polskiego, któremu stale grozi niebezpieczeństwo utraty pracy. Aby się przed tą ewentualnością zabezpieczyć, zmuszony jest polski robotnik wstępować do czeskich nacjonalistycznych organizacyj zawodowych, politycznych i oświatowych posyłać dzieci do szkoły czeskiej i wyrzec się swej narodowości.

Takie stosunki dziś na kopalniach ostrawsko-karwińskich panujące wołają o pomstę do nieba, mówi poseł Chobot. A to samo dzieje z robotnikami rolnymi, leśnymi, kolejarzami, małorolnymi i innemi warstwami ludności polskiej zależnemi gospodarczo od władz i instytucyj państwowych.

Władze państwowe powinny swoim wpływem zapobiec dalszemu zaostrzaniu się napięcia.

Kończąc, zaznacza poseł Chobot, że jeżeli mimo tych uzasadnionych skarg polskiej ludności, będzie głosował za przyjęciem budżetu, to czyni to w oczekiwaniu, że miarodajne czynniki państwowe przyczynią się do usunięcia wymienionych krzywd polskiej ludności, która w zamian za swą lojalność nie żąda żadnych przywilejów, lecz domaga się swoich ustawowo zagwarantowanych jej praw.

Wacz.

Od Administracji.

Celem uregulowania nakładu prosimy o najrychlejsze uregulowanie prenumeraty

Na ziemiach Rzplitej.

Powodzenie akcji „Miesiąca Sląska".

Akcja „Miesiąca Propagandy Śląska", zorganizowanego przez Związek Obrony Kresów Zachodnich, trwa jeszcze w dalszym ciągu w szeregu miejscowości. Mimo, że „Miesiąc" odbyć się miał zasadniczo w ciągu listopada, jednak w niektórych miastach z powodów natury lokalnej przełożony został na grudzień, przyczem w kilku miejscowościach akcja przeciągnie się nawet na miesiąc styczeń roku przyszłego.

Akcja „Miesiąca" znalazła wśród najszerszych warstw ludności bardzo życzliwy oddźwięk. **Wszystkie imprezy cieszą się dużem powodzeniem, sprzedaż znaczków zaś, mimo ogólnego nastawienia na akcję pomocy bezrobotnym, przynosi wcale poważne wyniki.**

Komunikacja lotnicza w czasie świąt.

W czasie nadchodzących świąt Bożego Narodzenia, mianowicie w dniach 25 i 26 b. m., oraz w dniach 1 i 2 stycznia, **komunikacja na wszystkich linjach powietrznych w Polsce będzie wstrzymana.** W dniach 27 b. m., oraz 3 stycznia przypadają niedziele, w czasie których normalnie samoloty nie kursują, zatem samoloty wystartują poraz pierwszy po świętach w dniu 28 b. m., po Nowym Roku zaś w dniu 4 stycznia.

Ile osób uchyliło się od spisu?

Ostatni spis został dokonany niezwykle dokładnie i precyzyjnie wobec przedniego ustalenia wykazu z wszystkich miejscowości w Polsce — jest wykluczone, ażeby komisarze spisowi opuścili jakikolwiek zakątek. Jednakże czynniki właściwe spisowe liczą się z tym, że pewien minimalny odsetek uchylił się od ujęcia w spisie. **Ogólna liczba osób, których nie uda się ujawnić, obliczają władze na 20—30.000 osób.** Będą to w pierwszym rzędzie włóczęgi, pozatem pustelnicy, których jest pewna ilość, a także osoby zawieruszone.

Wykrycie przemytu medykamentów.

Śląska straż graniczna wykryła na wielką skalę uprawiany przemyt tabletek O. H. E., przeciwgruźliczych. Przywóz do Polski jest zakazany przez władze. Tabletki te rozpowszechniał po Polsce za pośrednictwem specjalnych agentów właściciel Instytutu przyrodo-leczniczego w Katowicach, Honisz. Podczas rewizji znaleziono w lokalu instytutu znaczną ilość tabletek, ponadto zaś udowodniono Honiszowi przemyt i innych medykamentów z Niemiec do Polski. Proceder ten, jak stwierdziło śledztwo uprawiany był od dwu lat. Honisz, którego pozostawiono na wolnej stopie, karany był już dwukrotnie za przemyt.

W przystępie szału?

Na przedmieściu Lwowa, Lewandówka, w mieszkaniu ślusarza kolejowego Ostrówki, rozegrała się krwawa scena. Żona Ostrówki, 30-letnia Franciszka **w nagłym ataku szału pozbawiła życia swoich dwojga dzieci, 7-letnią córkę i 5-letniego syna, dusząc je pętlą,** zarzuconą na szyję, wskutek czego dzieci poniosły śmierć. Następnie matka powiesiła się. Ostrówka, powróciwszy do domu, usiłował popełnić samobójstwo.

Śledztwo, kierowane przez policję, natrafiło jednak na sensacyjne szczegóły sprawy. Nie jest wykluczone, że popełnione zostało morderstwo. Podejrzenie kieruje się przeciwko mężowi zmarłej i przeciw Stefanowi Czerkiesowi, który często bywał u Ostrówkowej. Obaj zostali aresztowani.

——X——

WYPRAWA PO CHOINKĘ PRZYPŁACONA ŻYCIEM. Na posterunek policji w Kamienicy Polskiej, koło Częstochowy, zgłosił się gajowy Kasprzycki i zameldował, że w lesie zastrzelił człowieka, jak się później okazało 20-kilkoletniego mieszkańca Kamienicy, Terleckiego. Terlecki wybrał się do lasu po choinkę i został przyłapany na kradzieży przez gajowego. Wywiązała się między nimi walka, podczas której strzelba gajowego wypaliła. Nabój trafił Terleckiego w serce.

GUSTAW HORJAN, ARTYSTA TEATRU KATOWICKIEGO, POWAŻNIE ZACHOROWAŁ wskutek nieszczęśliwej operacji dentystycznej, która pociągnęła za sobą silny krwotok. Za poradą lekarzy przeprowadzono już trzykrotnie transfuzję krwi. Stan zdrowia śpiewaka jest bardzo poważny.

SAMOBÓJSTWO Z POWODU UTRATY POSADY. 26-letnia Emilja Grzyłówna, b. ekspedjentka bufetu kolejowego na dworcu głównym w Warszawie, która dnia 13-go b. m. w ogólnej ubikacji połknęła 4 pastylki sublimatowe, zmarła w szpitalu. Badana przed śmiercią G. zeznała, iż wymówiono jej pracę, a nie mając środków do życia, popełniła samobójstwo.

——X——

Protesty, protesty, protesty...

Społeczeństwo potępia projekt Komisji Kodyfikacyjnej.

W LUSZOWICACH (pow. Dąbrowa) odbyła się 8 b. m. potężna manifestacja. Po sumie i podniosłem kazaniu ks. kanonika **W. Muchy,** zebrali się parafianie pod gołem niebem w liczbie przeszło 1.500. P. J. **Suwada** wygłosił piękny i wyczerpujący referat, w którym uwydatnił zgubne skutki planowanego prawa małżeńskiego. Po nim zabrał głos znowu ks. Mucha w gorących słowach wyraził głębokie przekonanie, że ludność katolicka stanowczo nie pozwoli na narzucenie sobie takiej ustawy małżeńskiej. Rezolucję uchwalono jednomyślnie. Zwierzchność gminna tej parafji i stowarzyszenia złożyły swe podpisy.

W ZGÓRSKU (pow. Mielec) w dniu 13 bm. odbył się wiec przy udziale 1.000 osób. Przewodniczył Mieczysław hr. **Ledochowski,** Kurator „Ossolineum". Referował miejscowy proboszcz ks. Kazimierz **Dziurzyński.** Rezolucję protestacyjną uchwalono jednomyślnie.

W JAWORZNIE odbyła się 8 b. m. w sali „Sokoła" olbrzymia manifestacja. Sala, korytarze, galerja, zapchane były poprostu wielotysięczną rzeszą w większości mężczyzn. O godz. 12 ks. kanonik Sitko w głęboko ujętym referacie rozwinął jasno, logicznie, a zwięźle historję dogmatu o Sakramencie małżeństwa, a następnie w mocnych słowach przedstawił nowy projekt i jego smutne konsekwencje dla rodzin, a przez to i dla naszej Ojczyzny. Olbrzymia rzesza jednogłośnie zaprotestowała przeciw masońskim i bolszewickim zachciankom w katolickiej Polsce. Po zebraniu zakończonym pieśnią „My chcemy Boga", licznie i tłumnie podpisywano rezolucję, która już ma podpisów **przeszło 2.000.**

W DIECEZJI PRZEMYSKIEJ Instytut Akcji Katolickiej rozesłał do parafij 32 tys. egzemplarzy orędzia Księży Biskupów, celem rozdania ich wiernym.

Obecnie do Instytutu wpłynęły już protesty z 210 parafij, każdy opatrzony setkami podpisów. W wielu miejscowościach **ludność domaga się nadesłania większej ilości arkuszy** z rezolucją protestującą, chcąc zbierać podpisy przeciw grożącemu projektowi prawa po poszczególnych gminach.

Projekt spotyka się wszędzie z jednomyślnem potępieniem. **Oburzają się nawet** jak donoszą sprawozdania, **ludzie uważani za religijnie obojętnych,** przyczem protesty wyrażane są niejednokrotnie w słowach ostrych i dosadnych. Sprawdza się w ten sposób przysłowie, **że niema złego, coby na dobre nie wyszło, rośnie bowiem uświadomienie katolickie i utrwala się gotowość bojowa do obrony zagrożonych świętości.**

———

Zła gospodarka w Czarnym Dunajcu

Grono obywateli Czarnego Dunajca pisze nam:

„Kto Ojczyźnie służy, sam sobie służy" — powiedział Ks. Skarga. Miał na myśli służbę i pracę uczciwą, sumienną i sprawiedliwą na każdem polu, w każdej dziedzinie i instytucji.

Inaczej jednak rozumieją tę myśl miarodajne czynniki w Czarnym Dunajcu.

Doszło do tego, że gmina, która rozporządza rocznym budżetem 70—80 tysięcy zł., obecnie kompletnie bankrutuje, bo podobno za jakieś zaległości ubezpieczeniowe żelazna kasa wertheimowska — próżna, bez grosza — została zasekwestrowana.

Jest to chyba pierwszy wypadek od czasu istnienia gminy Czarny Dunajec. Wprawdzie w radzie gminnej zasiadają ludzie uczciwi i rozumni tak z inteligencji, jak również miejscowej ludności, lecz ci nie chcąc narażać się sanacyjnym czynnikom czekają, jaki obrót weźmie ta gospodarka.

Apelujemy do odnośnych władz, aby **zarządziły lustrację gospodarki gminnej w Czarnym Dunajcu** i zapytały komisję rewizyjną gminy, dlaczego do dziś dnia nie funkcjonuje, mimo, że składa się z członków rady gminnej?

Czy p. burmistrz może być w mieście — bo do takich należy Czarny Dunajec — likwidującym i zatwierdzającym różne rachunki i wydatki gminne, a równocześnie kasjerem, t. j. wypłacającym przez siebie samego uznane i zatwierdzone wydatki gminne? Czy komisja rewizyjna składa się z członków, którzy nietylko autentyczność podpisu na rachunkach i kwitach stwierdzać mogą, lecz przedewszystkiem podstawę wydatkowania, t. j. uchwały Rady gminnej, przetarg publiczny itd. itd., a nadto celowość i należyte wykonanie zobowiązania, względnie dostawy.

Wszelkie koszta i diety deleguje p. burmistrz, a szczególnie wysokość, oraz celowość i potrzebę tychże na koszt gminy powinny być poddane ścisłej kontroli.

Jeżeli komisja rewizyjna nie czuje się na siłach sprostać tym zobowiązaniom, powinna natychmiast zrezygnować, a jej miejsce powinni zająć ludzie niezależni, posiadający pełne kwalifikacje w tym kierunku.

Przy odebraniu urzędowania przez obecnego p. burmistrza gmina nie miała żadnych długów i znaczna gotówka pozostała w kasie gminnej. Obecnie gmina, mimo braku gotówki, zalega podobno z długami.

Żądamy, aby p. burmistrz Komperda zwołał natychmiast posiedzenie Rady gminnej, które odwleka z niewiadomego powodu i przedstawił szczegółowo stan gospodarki gminnej i inne sprawy niecierpiące zwłoki, jak np. sprawę lasów witowskich itd. itd.

Swoi.

Z całego świata.

Nowy prezydent Papieskiego Instytutu Orjentalnego.

Ojciec św. zamianował prezydentem Papieskiego Instytutu Orjentalnego O. Emila Hermana T. J., pochodzącego z Alzacji, dotychczasowego profesora prawa wschodniego w tym samym Instytucie. Dotychczasowy prezydent Instytutu, Mgr. d'Herbigny, zamierza zająć się obecnie wyłącznie sprawami Papieskiej Komisji „Pro Russia", na czele której stoi. (KAP.).

Statystyka Towarzystwa Jezusowego.

Na początku br. liczył zakon OO. Jezuitów w 38 prowincjach i 4 niezależnych wiceprowincjach **22.337 członków, w tem** 9971 kapłanów, 7546 scholastyków (wraz z członkami nowicjatu), oraz 4820 braci. Przyrost członków w bieżącym roku wynosił 659 wobec 490 w roku ub. W misjach **wśród pogan, czynnych jest 1509 kapłanów,** 512 scholastyków i 468 braci. Na obszarach gdzie OO. Jezuici rozwijają swą działalność misyjną, znajduje się 180 miljonów pogan, około 2 i pół miljona katolików oraz tyleż schizmatyków i wyznawców różnych sekt. (KAP).

Japonka złożyła życie na ołtarzu ojczyzny.

W Japonji popełniła ostatnio samobójstwo żona oficera, walczącego obecnie w Mandżurji, Inouje, licząca 20 lat. W liście wystosowanym do męża przed śmiercią, zaznaczyła, że **odbiera sobie życie, aby uwolnić go od wszelkich trosk o nią i pozwolić mu walczyć swobodnie za ojczyznę.**

——:o:——

POMNIK DLA WIELKIEGO WYCHOWAWCY, BŁ. KS. BOSCO. Dnia 20 b. m. w Rzymie w szkole im. bł. ks. Bosco odsłonięto bronzowy pomnik tego wielkiego wychowawcy. Pomnik ufundowany został przez byłych uczniów salezjańskich z Rzymu. Odsłonięcia pomnika dokonał gubernator Rzymu, książę Boncompagni, przy udziale reprezentantów wszystkich rzymskich władz szkolnych. Pomnik ma być wyrazem wdzięczności dla tych, co przy zgodzie i przychylnem potraktowaniu sprawy przez Mussoliniego nazwali szkołę imieniem bł. ks. Bosco dla tych dobrodziejstw, które daje chrześcijańskie wychowanie młodzieży. (KAP.).

ZGON WYBITNEGO FRANCUZA PRZYJACIELA POLSKI. W Mexico City zmarł August Genin, wybitny członek tamtejszej kolonji francuskiej, znany przemysłowiec, pisarz, oraz znawca archeologji i sztuki. Zmarły był komandorem „Polski Odrodzonej", szczery przyjaciel Polski starał się służyć jej chociażby z za Oceanu, obdarzając polskie muzea licznemi okazami przyrody i zabytkami archeologicznemi Meksyku.

ZAWIEJE ŚNIEŻNE W Z. S. S. R. Zima tegoroczna rozpoczęła się w Rosji wcześniej niż zwykle i bardzo utrudnia komunikacje. Na licznych linjach kolejowych pociągi ulegają znacznemu opóźnieniu z powodu zawiei śnieżnej. Zawieje te powodują **spaźnianie się nawet przesyłek pospiesznych.**

OLBRZYM OCEANICZNY SPŁONĄŁ W DOKU. Olbrzymi parowiec transatlantycki „Segovia", wykańczany w dokach w Newport, spłonął z nieustalonej przyczyny. **Pożar trwał 8 godzin.** Wysiłki straży okazały się bezskuteczne. **Parowiec przedstawiał wartość trzech i pół miljona dolarów.**

TOWARZYSTWO NAPOLEOŃSKIE W PRADZE. Dnia 14-go grudnia założono w Pradze towarzystwo napoleońskie, którego zadaniem będzie studjować indywidualność Napoleona i **okres napoleoński,** wychowywać młodzież w kierunku uświadomienia narodowego i bohaterstwa. Towarzystwo współpracować będzie z podobnemi stowarzyszeniami zagranicą.

Obłędne plany hitlerowców.

Im bardziej rośnie w siły ruch narodowo-socjalistyczny, tem bardziej odsłania swój bojowy program.

Niedawno odbył się w Lipsku kongres związku lekarzy-hitlerowców, stanowiących już podobno piątą część ogółu lekarzy niemieckich. Referent, prof. Stänler wysunął tezy, które ruch narodowo-socjalistyczny po objęciu władzy ma urzeczywistnić. Tezy te przedstawiają się następująco:

Każdy Niemiec pełnoletni obowiązany jest pod przysięgą złożyć przed władzami zeznania, do jakiej rasy należy. Obywatele, uchylający się od zeznań zaliczeni będą do żydów i jako tacy traktowani. Za obcokrajowców uważani będą obywatele niemieccy, którzy w rodzinie swej mają obcokrajowców, lub osoby, należące do rasy wschodniej. Celem utrzymania czystości rasy niemieckiej, obywatelom Rzeszy Niemieckiej ma być **zabronione zawieranie związków małżeńskich z obywatelami niemieckimi innej rasy.** Wszelkie stosunki seksualne (z wyjątkiem prostytucji) pomiędzy czystymi Niemcami a jednostkami, należącemi do innej rasy, mają być karane ciężkiem więzieniem. Cała ludność Niemiec ma być podzielona na **trzy kategorje:** pierwszą grupę, której członkowie korzystać będą ze specjalnych przywilejów, drugą grupę, do której należą obywatele karani na podstawie ustawy karnej i osoby nieuleczalnie chore. Grupa ta podlegać ma sterylizacji. Trzecia grupa, do której należą żydzi, obcokrajowcy i chorzy, ma być obowiązana do płacenia specjalnego podatku na rzecz grupy pierwszej.

Cały ten program jest oczywiście sprzeczny z etyką katolicką. Nie warto go nawet krytykować.

Te „idee" narodowo-socjalistyczne są zapewne nieznane szerokim masom ludu niemieckiego, bo wtedy odpadłyby chyba od Hitlera setki tysięcy tych, którzy „czystymi" Niemcami nie są.

W znanym niemieckim tygodniku katolickim „Schoenere Zukunft" ogłosił przywódca bawarskiej partji chłopskiej dr. Haim artykuł, w którym o hitleryzmie pisze następująco:

„Najlepszą okazją do wyleczenia z fanatyzmu zwolenników Hitlera byłoby dopuszczenie ich do władzy. Po jednym roku próby nie byłoby ani śladu z tej partji, gdyż Hitler nie byłby w stanie spełnić ani jednego przyrzeczenia. Wszyscy jego zwolennicy przerzuciliby się do bolszewizmu. Przejrzeliby wówczas kapitaliści i przemysłowcy, udzielający mu obecnie poparcia, że stawiali na fałszywego konia. Nie trzeba zresztą być prorokiem, aby przepowiedzieć, że do dwóch lat narodowy socjalizm nie utrzyma się w dotychczasowej „formie".

Gdy się czyta programowe hasła hitleryzmu, to trzeba przyznać rację politykowi bawarskiemu. Hitler nie będzie w stanie urzeczywistnić swego programu. Nie zdoła też przeprowadzić „ochrony czystości" rasy niemieckiej. Rozczarowanie przyjdzie, bo przyjść musi.

Byłoby lepiej, gdyby masy niemieckie przejrzały wcześniej, nim jeszcze hitleryzm odniesie ostateczne zwycięstwo. Niestety, narody przechodzą czasem pewne choroby. My mamy sanację, Niemcy — hitleryzm.

——:o:——

Kilimy na wystawie wnętrz.

Coraz większe zainteresowanie, jakie budzi we współczesnem życiu przemysł artystyczny, odbija się korzystnie także i na wyrobach tekstylnych. Na obecnej wystawie wnętrz, mebli i porcelany (ul. Rajska) piękną i bogatą pozycję dekoracyjną stanowią kilimy. Z pośród szeregu pracowni, które biorą wydatny udział w tej wystawie, na pierwszy plan wysuwają się dwie firmy: „Grot" i „Kobierzec". Pracownia „Grot" pokazała bardzo ciekawy, lekki w rysunku kilim oparty o motywy stylizowanych łań uciekających i psów gobiących na zielonym tle. Ze względu na delikatność rysunku i dyskretne barwy, kilim ten należy do najpiękniejszych na tej wystawie. Drugi harmonijnie skomponowany kilim z tej pracowni wyobraża motywy róż na granatowym tle. Harmonia kwiatów różowo-żółtych z tłem jest przeprowadzona pod względem dekoracyjnym bardzo szczęśliwie.

Z pracowni „Kobierzec" oglądamy szereg kilimów, z których najciekawsze są wykonane według projektu p. Orszulskiego. I tak prześliczne są kilimy wyobrażające: na srebrnym tle kwiaty czerwone, na złotym tle ornament z liści zielonych, oraz ten sam motyw ze zmianą tła na granatowe. Bardzo oryginalny, dyskretny w kolorze i dobrze pod względem rysunkowym rozmieszczony jest kilim (Orszulskiego) wyobrażający na złotem tle wieniec bladoróżowy, a po bokach girlandy czerwone. Piękne objekty z warsztatu kilimkarskiego podziwiamy także te, które projektowała p. Ligasówna i p. Walis. Wykonanie tych projektów przez firmę „Kobierzec" jest bez zarzutu.

Wśród bogatego dorobku tekstyljów jakie oglądamy na tej wystawie, kilimy z naszych, krakowskich warsztatów szczególnie zajmują zwiedzającą publiczność. Wystawa obecna pod tym względem wykazuje, że ta gałąź przemysłu artystycznego i z każdym rokiem rozwija się, znajduje coraz więcej chętnych artystów, komponujących pomysły i zdobywa coraz więcej publiczności, która nie tylko interesuje się kilimami, nie tylko je podziwia — ale nawet kupuje. Kilim artystyczny zdobywa sobie w ten sposób w dzisiejszym mieszkaniu należne mu obok stylowych mebli i obrazu prawo bytu.

A. W.

Szmuglowanie alkoholu do Stanów Zjednoczonych





drogą morską nie należy do przedsięwzięć łatwych, bo całe wybrzeże zasiane jest statkami strażniczemi, które zatrzymują podejrzane okręty i poddają je rewizji. Ale szmuglerzy i na ten najgorszy wypadek są uzbrojeni. Ujrzawszy zdala taki patrolujący statek, wielkie blaszane konwie z alkoholem wpuszczają do morza. Konwie te uwiązane są na grubym sznurku, do którego drugiego końca jest znów przymocowana boja, która — jak wiadomo — utrzymuje się na powierzchni wody. Gdy rewizja, dokonana przez statek strażniczy nic nie wykryła, statek się oddalił i niebezpieczeństwo już minęło, szmuglerzy wracają na to samo miejsce, gdzie konwie z alkoholem zatopili, wyławiają znowu boje, a z niemi i swój towar, który w Stanach Zjednoczonych dochodzi do niezrozumiałej u nas ceny. — Zdjęcie u góry przedstawia patrolujący hydroplan straży celnej, u dołu zaś wyławianie zanurzonych konwi z alkoholem przez przemytników.

Sport.

Kusociński faworytem biegu olimpijskiego na 5000 m.

W fachowych kołach sportowych Finlandji panuje przekonanie, że słynny biegacz Lehtinen, posiadacz rekordu w biegu na 5.000 m. (4:38), który miał startować w Los Angeles na dwóch dystansach: 1.500 i 5.000 m., zapewne **zrezygnuje z dystansu krótszego.**

Powodem rezygnacji ma być — przypuszczalne spotkanie Lehtinena z Kusocińskim w biegu na 5.000 m. Finn uważa Polaka za **najgroźniejszego swego rywala w tej konkurencji,** dlatego też pragnąc wzmocnić swoje szanse w walce z nim, zamierza poprzestać na starcie tylko w jednej konkurencji, aby tem lepiej do niej się przygotować.

Sukces Polaka w Paryżu.

Stogowski w reprezentacji Europy.

Rezerwowy bramkarz hokejowej drużyny Legji, kapitan związkowy PZHL. Sachs zaproszony przez Wiener EV do bronienia bramki na meczu z repr. Paryża spisał się świetnie. Wynik meczu Paryż—Wiedeń brzmiał remisowo 1:1. Drugi mecz wygrali Francuzi w stosunku 2:1.

W dniu 1 stycznia w Berlinie rozegrany zostanie mecz pomiędzy teamem Europy a kanadyjską Ottawą, przyczem do bronienia bramki Europy zaproszony został Polak **Stogowski.** W drużynie Europy wystąpią także najlepsi gracze niemieccy, szwajcarscy, francuscy i austrjaccy.

Sport zagranicą.

W **Białogrodzie** rozegrany został międzymiastowy mecz piłkarski pomiędzy reprezentacjami Budapesztu i Białogrodu. Zwyciężył Budapeszt 3:2 (2:1).

Mecz hokejowy pomiędzy reprezentacją uniwersytetu oxfordzkiego, a Berlińskim Klubem Łyżwiarskim zakończył się zwycięstwem Anglików 2:1.

Międzymiastowe zawody piłkarskie Graz — Zagrzeb zakończyły się porażką drużyny zagrzebskiej 4:5.

Niemcy przyjęły propozycję Stanów Zjednoczonych rozegrania międzymiastowych zawodów lekkoatletycznych. Mecz ten odbędzie się w Chicago w dniach 20 i 21 sierpnia 1932 roku. Tytułem odszkodowania Niemcy otrzymać mają olbrzymią sumę 10.000 dolarów.

Prawdopodobnie jest to pewnego rodzaju subsydjum za udział Niemiec w Olimpjadzie.

—o—

Polska fala radjowa.

W tych dniach odbyła się nadzwyczaj ciekawa impreza radjowa z okazji 30-tej rocznicy wysłania przez Marconiego pierwszej depeszy radjowej do Ameryki.

Wielkie Towarzystwo Radjowe Amerykańskie „National Broadcasting Company" zorganizowało zbiorową audycję nadawaną przez 80 rozgłośni. Na audycję tą złożyło się 18 państw, w tej liczbie i Polska. Każda 8-minutowa audycja zawierała przemówienie i charakterystyczny utwór muzyczny. Audycja z Warszawy po wzmocnieniu przekazana została przewodem powietrznym międzynarodowym **do Poznania.** W Poznaniu nastąpiło wzmocnienie przez specjalnie do tego celu zbudowane wzmacniacze i audycja powędrowała dalej, przewodem powietrznym **do Berlina,** i stamtąd specjalnym kablem przez **Hannower, Dortmund Kolonję do Belgji.** Belgijska poczta nie posiada specjalnych stacyj wzmacniających. W ten sposób audycja przechodzi przez Brukselę i Gandawę do miejscowości nadbrzeżnej Panne i znów wzmocniona po kablu morskim dostała się do Anglji, by przez **Londyn** trafić do stacji nadawczej Ihr gofal. w Rugby. **Stacja w Rugby** operująca energją 500 kw w antenie, nadaje na długiej fali słowo mówione i muzykę do Ameryki. Audycję tę odbiera następnie **stacja nadawcza w Rocky-Poin w Ameryce i stamtąd podaje do Nowego Jorku,** gdzie następnie rozdział i rozesłanie jej do wszystkich stacyj nadawczych należących do National Broadcasting Company. Już w czasie nadawania z Warszawy Polskie Radjo otrzymało telefoniczną wiadomość z Ameryki, iż audycję naszą odebrano tam bardzo dobrze. Na audycję polską złożyło się przemówienie dyrektora naczelnego Dr. Z. Chamca na temat moralnego rozbrojenia w związku z rolą, jaką w tym kierunku może odegrać radjo; następnie został przesłany fragment z opery „Halka" Moniuszki. W kilka godzin później nadeszła depesza z Ameryki, w której N. B. C. dziękuje za udział w audycji i określa odbiór jako „świetny".

Literatura i teatr.

Wacław Grubiński laureatem nagrody

Towarzystwa Dziennikarzy i Literatów.

Utalentowany pisarz Wacław Grubiński, otrzymał doroczną nagrodę Tow. Literatów i Dziennikarzy w kwocie **2.000 złotych za swoją książkę „Człowiek z klarnetem".**

W dwu poprzednich latach laureatami tej nagrody byli Piotr Choynowski i Jan Lorentowicz.

Wacław Grubiński, który dopiero przed kilku dniami zaczął wychodzić z domu po przebytej ciężkiej chorobie, przygotowuje obecnie **tom nowel,** który ukaże się w druku za kilka miesięcy. Oprócz tego świetny pisarz ma na warsztacie dwie **komedje,** z których jedna przeznaczona jest dla teatrów szyfmanowskich.

Stały teatr w Gdyni.

Gdynia nie posiadała dotychczas stałej sceny z powodu braku odpowiedniego budynku i zespołu zawodowych sił aktorskich, dorywcze zaś przedstawienia dawały jedynie przygodnie zjeżdżające do Gdyni trupy teatralne. Obecnie z inicjatywy gdyńskiego towarzystwa teatralnego „Pro Arte" powstaje stała scenka teatralna w dawnej sali kina „Bajka". Teatr ten rozpocznie pracę z zespołem amatorskim swego studja dramatycznego, przedstawienia zaś odbywać się będą narazie dwa do trzech razy w tygodniu. Sezon teatralny pierwszej sceny w Gdyni zainauguruje misterjum ludowe p. t. **„Pastorałka"** układu L. Schillera, poczem wejdą na repertuar: znana komedja Wł. Perzyńskiego **„Lekkomyślna siostra"** i krotochwila H. Zbierzchowskiego **„Małżeństwo Loli".** Inauguracja teatru „Pro Arte" nastąpi w okresie tegorocznych świąt Bożego Narodzenia.

Mussolini — autorem dramatycznym.

„Teatr Liryczny" w Medjolanie wystawił w tych dniach nową sztukę p. t. „Villafranca", której autorem jest, według afiszu, **Gioacchino Forzano.**

Jest jednak publiczną tajemnicą, że **właściwym twórcą i inspiratorem tej sztuki jest Mussolini.**

Bohaterem sztuki jest wielki Cavour, cała zaś akcja, jak i djalogi ilustrują idee i ambicje... Il Duce. Akcja obejmuje ten okres historji Włoch, kiedy Cavour starał się wszelkiemi sposobami przedłużyć wojnę z Austrją, by urzeczywistnić swoje marzenia o wielkiej i wolnej Italji. „Villafranca" ma być w najbliższym czasie wystawiona w Londynie.

Zasekwestrowana nagroda Nobla.

Nagroda Nobla w dziedzinie chemji przyznana w roku bieżącym niemieckiemu profesorowi, drowi Bergiusowi, uległa w połowie sekwestrowi na wniosek kapitana szwedzkiego Boerklunda. Kapitan nabył w Niemczech **weksel podpisany przez prof. Bergiusa na 28.000 koron szwedzkich.** Weksel ten otrzymał od pewnego ajenta i adwokata niemieckiego, który niebawem popełnił samobójstwo. Kapitan Boerklund zażądał położenia aresztu na połowie sumy. **Prof. Bergius oświadczył jednak, że weksel został nabyty podstępnie,** wbrew jego woli, przez tegoż ajenta i jest nieważny. Prof. Bergius odmówił zapłacenia sumy wekslowej, wobec czego sprawę skierowano do sądu.

Iskierki.

Jak spędzić święta?

Rady dla biednych i bogatych.

Już zaledwie kilka dni dzieli nas od Świąt Bożego Narodzenia. Las choinek na krakowskim rynku i szeregi kramów przypominają nam tradycyjną ucztę wigilijną.

Jakżeż w tym roku spędzać będziemy święta? — oto pytanie które już dziś wymagałoby odpowiedzi. Święta Bożego Narodzenia — to początek okresu weselnego, to kilka dni beztroskich i perspektywa doczekania nowego roku, a z nim spełnienia nadziei, co do lepszego i jaśniejszego jutra.

I rzeczywiście można byłoby mówić o beztroskiem spędzeniu tych kilku dni wolnych od pracy, gdyby wszystko tak się układało, jak tego wymagają warunki. Każdy zatem łatwo domyśleć się może, iż mowa tu o pieniądzach. A pod tym względem, niestety, sytuacja zapowiada się inaczej, a nawet zupełnie źle!

Brak gotówki, od dłuższego czasu dający się coraz bardziej we znaki, w okresie zbliżających się Świąt nie tylko nie osłabł, ale przybrał jeszcze poważniejsze rozmiary. Poprostu: pustka i nic!

Cóż tedy robić, aby jako tako przepędzić święta i doczekać Nowego Roku?

Uważamy za swój obowiązek dać pewne wskazówki, przedewszystkiem dla tych, którzy wcale nie będą mieli gotówki. Do takich należą bowiem ci, którym firma, ze względu na fatalną konjunkturę gospodarczą, nie wypłaci gratyfikacji, ani wogóle żadnej nawet zaliczki...

Ci muszą „oficjalnie" wyjechać zagranicę do znanej miejscowości kuracyjnej lub też choćby do rodzimego Zakopanego, w rzeczywistości zaś pozostaną w domu. Trzeba tylko dla pewności zapuścić story w oknach, no i służbę dokładnie poinformować, że „państwo wyjechali". A wówczas można być zupełnie spokojnym o gości.

Zkolei należy udzielić rad tym wszystkim, którzy posiadają cośkolwiek gotówki (szczęśliwi!) i będą mogli jako tako zaopatrzyć się w zapasy. Powinni oni zapowiedzieć znajomym, **że przyjmują tylko w jednym dniu** i to w określonych ściśle godzinach, w zależności od posiadanych zapasów. Wtedy napewno nikt nie przyjdzie, więc będą mogli resztę wolnego czasu przeznaczyć na właściwe wyeksploatowanie swych znajomych przez liczne i celowo obmyślane składanie wizyt. W tym wypadku jednak należy kierować się nie tyle miłemi cechami domów ile raczej gościnnością i naiwnością gospodarzy.

Wreszcie tym wszystkim, którzy rozporządzają dostateczną ilością gotówki (najszczęśliwsi), radzilibyśmy, że o ile rzeczywiście stać ich na wydanie większej ilości pieniędzy, to niechaj bez obawy opuszczą podwoje Krakowa aby na łonie natury mogli uzyskać dostateczną równowagę ducha, dzięki czemu będą mogli w Nowym Roku rozniecić jaśniejsze promyki **optymizmu wśród zgryzionych i przygnębionych** obywateli podwawelskiego grodu. I to będzie też dużą z ich strony usługą.

A resztę pozostawmy już Nowemu Rokowi, łudząc się błękitnym czarem nadziei, że on przyniesie nam lepsze i bardziej pogodne chwile...

Z życia Słowian.

„Ojciec narodu" słoweńskiego zmarł przed pół wiekiem. Był nim dr. Jan. Bleiweis Tosteniski lekarz i weterynarz, budziciel narodowy, dziennikarz i polityk. Żył w latach 1808—1881.

On założył w roku 1843 tygodnik słoweński **Novice,** przezwyciężywszy wszelkie trudności, jakie mu rząd centralny stawiał. On 1844 r. w swym organie zaprowadził pisownię dzisiejszą, która się przyjęła w całym narodzie, on wreszcie pierwszy użył określenia „Slovenec" i „slovenski jezik", czem zjednoczył i szeroko uświadomił rodaków w Styrji, Korutan i Krainy. Jego „Novice" były pierwszem i długo jedynem pismem perjodycznem słoweńskiem. One walczyły o narodowe prawa Słowińców, szczególnie w roku 1848.

Bleiweis zyskał uznanie u swoich i obcych. Cesarz austrjacki nadał mu szlachectwo, rosyjski dał mu order, ale jemu milsze były odznaczenia narodowe, i Lublana dała mu godność honorowego obywatela, kraj dał mu mandat poselski i krzesło w wydziale krajowym, był nawet zastępcą namiestnika, „Macierz Słoweńska" wybrała go prezesem a on z tytułu tego redagował jej roczniki — „Letopisy".

Dziś gdy polityka jugosłowiańska, zaciera i wymazuje pojęcia stare: Chorwat i Chorwacja, Słoweniec i Słowenja, pisząc na ich miejscu beztradycyjne „Jugosłowenia", godzi się przypomnieć imię tego co narodem ich uświadomionym uczynił.

Czytelnictwo w Pradze. Książnice uniwersyteckie i wiejskie w Pradze miały w listopadzie br. 27956 czytelników, którym wypożyczono 19.690 tomów.

Co słychać w Krakowie.

Środa 23: św. Wiktorji.
Czwartek 24: Wig. Bożego Narodzenia.
Czwatek 24: wsch. słońca o godz. 7.57, zach. o 16.02.

—oOo—

OSTATNI DZIEŃ NAUKI PRZED ŚWIĘTAMI. Wczoraj po nauce szkolnej młodzież rozjeżdżała się masowo do miejsc rodzinnych na ferje świąteczne, które potrwają do 7 stycznia włącznie. Na dworcach krakowskich, panował wzmożony ruch. Pociągi odjeżdżały przepełnione młodzieżą szkolną.

KOMUNALNA KASA OSZCZĘDNOSCI MIASTA KRAKOWA (ul. Szpitalna 15) i Kom. Kasa Oszczędności Powiatu Krakowskiego (ul. Pijarska 1), zamykają w dniu wigilijnym biura dla stron o godzinie 11-ej przedpołudniem.

NA WCZORAJSZYM TARGU płacono następujące ceny: litr mleka niezbieranego 30—35 gr.; zbieranego 16—20; śmietany kwaśnej 1.60—1.80 zł.; 1 kg. sera zwyczajnego 1.40—1.60; masła deserowego 4.40—4.60; zwyczajnego 4.00—4.20; jajko świeże sztuka 15—17 gr. 1 kg. buraków ćwikł. 10—15; cebuli 40—45; pietruszki 25—30; selerów 25—35; kura 3—5 zł.; kaczka żywa 4.00—5.00; bita 3.90—4.00; gęś żywa 6.00—8.00; bita 5.00—7.00; indyk 12.00—16.00; indyczka 8.00—12.00; bażant 2.00—3.50; zające w skórze 4.00—5.00; bez skóry 3.50—4.50 zł.

SPĘD BYDŁA I NIEROGACIZNY. W tygodniu od 12 do 18 bm. spędzono na targi: buhaji 334, wołów 62, krów 243, jałówek 239, cieląt 933, owiec 6, nierogacizny 1514 razem 3331 zwierząt. Sprzedano na konsumcje miejscową 3030 sztuk, na konsumcje innych gmin 2211. W porównaniu z ubiegłym tygodniem spędzono znacznie więcej zwierząt każdego gatunku. Popyt mniej ożywiony. Ceny bez zmian.

OPŁATY OD PSÓW W R. 1932 pobierane będą w dotychczasowej wysokości tj. 20 zł. od każdego pierwszego psa, zaś od każdego następnego 40 zł., płatne w 2-ch ratach półrocznych, najdalej w pierwszych 4-ch tygodniach każdego półrocza. Należytość za duplikat marki, oraz marki przechodniej, wynosi 5 zł. zaś za markę dla psa łańcuchowego 1 zł.

ZASŁABŁ NA SERCE W CZASIE LEKCJI. Kierownik szkoły przy ul. Miodowej, wezwał Pogotowie ratunkowe do ucznia Schlisera (l. 14) który nagle zasłabł na serce: przewieziono go do szpitala św. Łazarza.

AGENT HANDLOWY — BEZ ROWERU. Szczurek Józef, agent handlowy, zgłosił w policji, że dnia 21 bm. skradziono mu z kurytarza domu przy ul. Radziwiłłowskiej (Poradnia przeciwgruźliczej) — rower męski marki Steyer wartości 150 zł.

MAGAZYN SKRADZIONYCH RZECZY. V. Komisarjat policji zakwestjonował w mieszkaniu Wojdyły przy ul. Krasickiego 10 — 1 marynarkę z kamizelką, 1 aparat fotograficzny marki Ipsor D. R. B., walizkę fibrową bronzową, parę srebrnych spinek i broszkę złotą. Rzeczy te pochodzące z kradzieży na szkodę nieznanych właścicieli, celem rozpoznawania można oglądnąć w V. Komisarjacie przy ul. Józefińskiej 14.

AMATORZY FUTER. Recht Bela, zam. przy ul. Grodzkiej 20, zgłosiła w policji, że dnia 21 bm. skradziono z niezamkniętego przedpokoju futro męskie wartość 850 zł. — Również Szprungowi Ludwikowi, kupcowi skradziono z niezamkniętego przedpokoju mieszkania Salomona Frischa przy ul. Strzeleckiej 15, futro męskie wartości 1800 zl.

POŻAR. Onegdaj popołudniu pożar zniszczył zabudowania Feliksa Lutego w Kantorowicach, pod Krakowem, wyrządzając szkodę na 4.000 zl. Przyczyna pożaru nieznana.

—o—

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Środa 23 grudnia „Trubadur“ (opera) Gość. wystąpią pp: Ada Sari J. Stępniowski, Stef. Romanowski i A. Mazanek. Ceny zniżone).

Czwartek 24 grudnia. Teatr zamknięty.

Piątek wiecz.: „Młody las“.

REPERTUAR KINOTEATRÓW

WANDA: „Nasze niewinne narzeczone“ (w gl. rolach Yoan Grawford, Dorothy Sebastjom).

ŚWIT: I. „Wąwóz zaginionych ludzi“. II. „Złoto szatańskiej przełęczy“.

APOLLO: „Pod kuratelą“ (w gl. roli Vlasta Burian).

SZTUKA: Pan Cytryn z Pomeranji (w gl. rol. El. Brendel, Fifi Dorsay).

ŚWIATOWID: Nie czynne z powodu remontu.

BAGATELA: „Bicz Boży“ (w gl. roli Lon Schenev).

SŁOŃCE: „Trzej Chrzestni Ojcowie“ (dla młodzieży dozwolone).

WARSZAWA: „Tajemnica Limazyny“ (w roli głównej Harry Piel).

UCIECHA: Ulice Wielkomiejskie (w rol. gl. Garny Cooper).

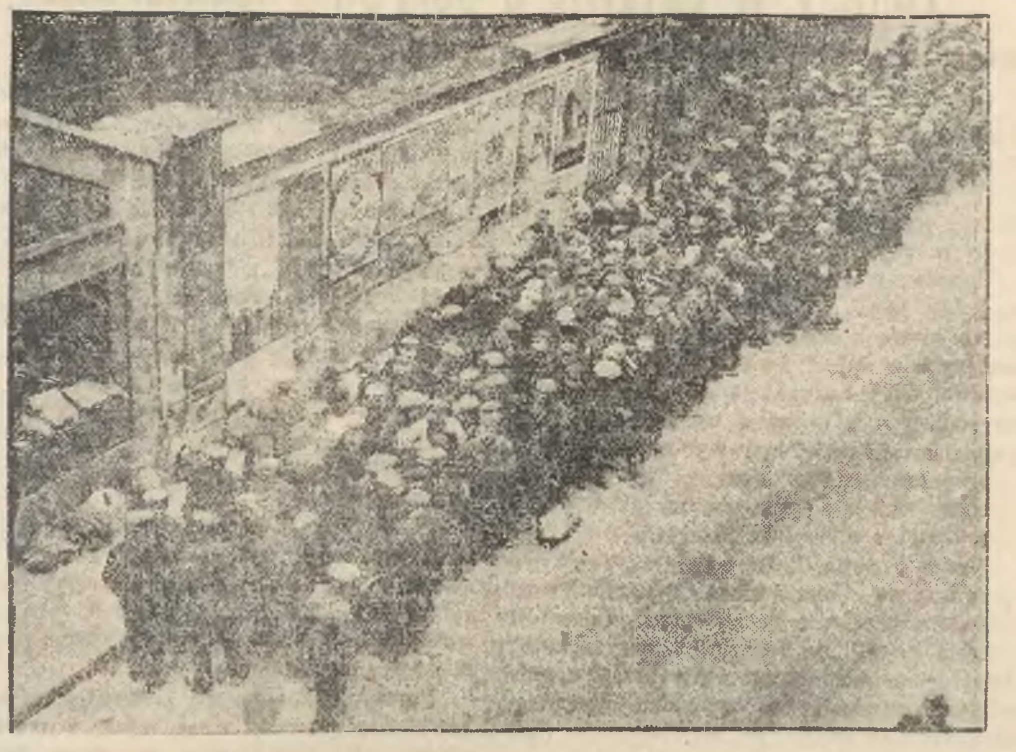
———o———

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. — Po jutrzejszej przerwie wigilijnej występuje teatr w I-sze święto z dwoma przedstawieniami: popołudniu daje zespół operowy „Straszny dwór“ Moniuszki z gościnnym udziałem pp.: T. Szymonowicza, Stef. Romanowskiego i A. Mazanka, wieczorem zaś ukaże się sztuka J. A. Hertza „Młody las“. W drugie święto i niedziele popołudniu wznowienie „Betleem polskiego“ Rydla, w zeszłorocznej, częściowo nowej inscenizacji. W drugie święto wieczorem: ostatnia nowość repertuaru polskiego, satyryczna komedja Winawera „Poprostu truteń“, zaś w niedziele „Ulica“. Pod kierunkiem dyr. T. Trzcińskiego odbywają się próby z lekkiej komedji angielskiej Mary Lucy „Dziewczyna i hipopotam“, przeznaczonej na premierę w Sylwestra, z udziałem pp.: Zaklickiej, Bednarskiej, Klońskiej, oraz pp.: Fabisiaka, Nowakowskiego, Staszewskiego, Szymańskiego, Turskiego i in. Jednocześnie zaczęły się przygotowania do zaciekawiającej nowości polskiej Kazimierza Andrzeja Czyżowskiego sztuki współczesnej „Virtuti militari“ która Kraków wystawi jednocześnie z Warszawą.

ADA SARI PO RAZ PIERWSZY W „TRUBADURZE“. — Dziś w środę 23 bm. wystąpi w operze krakowskiej światowej sławy śpiewaczka p. Ada Sari, która kreować będzie partję Leonory w operze Verdi'ego „Trubadur“. Partję tę znakomita artystka wykona dziś po raz pierwszy w Krakowie. Partnerami p. Ady Sari będą pp.: reż. Stef. Romanowski (hr. Luna), J. Stępniowski (Manrico), A. Mazanek W. Pastówna, Zb. Woźniak i inni. Przy pulcie kapelmistrzowskim dyr. Bol. Wallek-Walewski.

Piątek popol.: „Starszny dwór“ (opera). Gość. wystąpią pp.: T. Szymonowicz, Stef. Romanowski, A. Mazanek).

Bezrobocie we Francji.



Także we Francji wzrasta obecnie w zatrważający sposób bezrobocie. Na ilustracji widzimy bezrobotnych w Paryżu, wyczekujących przed kuchnią ludową na rozdział ciepłej strawy. Podczas gdy liczba bezrobotnych we Francji jeszcze przy końcu lata wynosiła 50 tysięcy, cyfra ta ostatnio do ćwierć miljona.

O rozbudowę „Modrzejówki“

Kolonji katolickich robotników na przedmieściu Krakowa.

W dniu 14 bm. odbyło się Walne zebranie Spółdzielni Towarzystwa **tanich mieszkań dla robotników katolickich w Krakowie.**

Przewodniczący, prezes rady nadzorczej **Dr. Stanisław W. Tomkowicz** w zagajeniu wspomniał o zmarłych od ostatniego Walnego Zebrania członkach Towarzystwa, śp. Adamie Konopce i Drze Janie Reklewskim. Następnie przyjęto sprawozdanie z czynności Zarządu złożone przez dyrektora Towarzystwa Dra L. Wasilkowskiego.

Rachunki za lata 1929 i 1930 zbadane przez delegatów Rady Nadzorczej przedstawił szczegółowo i omówił dyr. Banku Gospodarstwa Krajowego p. **Rokosz** na którego wniosek zgromadzenie udzieliło zarządowi i administracji kolonji robotniczej na Modrzejówce absolutorjum połączone z wyrażeniem uznania, poczem uchwalono czysty zysk w kwocie 2.168 zl. przenieść na r. 1931. —

Dla sprawy **budowy dalszych domów na Modrzejówce** i obmyślenia sposobu zabudowania **drugiej posiadłości Towarzystwa za cmentarzem Rakowickim,** wybranym został komitet w którego skład weszli: PP. Dyr. Rokosz, Dr. Wasilkowski, inż. Wacław Krzyżanowski radca Kazimierz Stroka i Dr. Stanisław Tomkowicz.

Należy tu podkreślić ważność i pożyteczność zbyt mało może znanej instytucji, jaką są **tanie mieszkania dla robotników katolików.** — Towarzystwo założone zostało z końcem wieku XIX staraniem dwóch wielce zasłużonych mężów śp. Dr. Henryka Jordana i śp. Hr. Andrzeja Potockiego, których też głównie ofiarnością przy pomocy zastępu osób poczuwających się do obowiązków społecznych, **zakupioną została około 4 morgowa posiadłość za ulica Krowoderską** t. zw. „Modrzejówką“. — tu z biegiem lat obok dawnej willi Heleny Modrzejowskiej stanęło kilkanaście parterowych domów z mieszkaniami dla robotników. — Z czasem powstały spora kaplica, dość duża sala zebrań i przedstawień i ochrona dla dzieci prowadzona przez SS. Służebniczki Marji i sklep spożywczy. — Gorliwym opiekunem ochrony oraz istniejących na kolonji Stowarzyszeń młodzieży, kobiet itd. jest Ks. Andrzej Moliński, proboszcz parafji na „Piasku“ w której obrębie leży „Modrzejówka“.

Kolonja robotnicza mieści obecnie **blisko 100 rodzin** a w tem około 700 osób; jest ona ostoją katolickich robotników, którym dostarcza schludnych mieszkań z osobnem do każdego wejściem i najczęściej ze sionką, strychem, piwnicą, oraz ogródkiem a to wszystko za zdumiewająco niskim czynszem. — Dobroczynny wpływ instytucji był niezaprzeczonym od początku jej powstania. Dziś jest podwójnie zbawienny wobec kryzysu ekonomicznego i upadku moralnego dającego się w społeczeństwie odczuwać dotkliwie od czasu wojny.

Pożądanem byłoby powiększenie jej nie dwu, ale dziesięciokrotnie. Miejsca na to nie brak bo i Modrzejówka nie jest zabudowana jakby być mogła i Towarzystwo **prócz niej posiada na peryferjach Krakowa za cmentarzem nad Białuchą kilkumorgową posiadłość, doskonale nadającą się na drugą kolonję.**

Niestety nie miało dotąd środków by zabrać się do założenia tam drugiej kolonji. Ale **myśli o niej i zaczyna gromadzić fundusze.** — Są one dotąd nader szczupłe. Może doniosłość celu i zamiaru skłoni czynniki rządowe do przyjścia z pomocą. — Wszak od kilku lat wspomagały one pieniężnie różne instytucje dość dużemi kwotami z funduszu na rozbudowę w sposób nie koniecznie prowadzący do celu najwłaściwszego. — Może te czynniki uznają za swój obowiązek najpilniejszy przyczynić się do rozbudowy mieszkań robotniczych. Może znajdą się i ludzie prywatni, którzy zrozumieją doniosłość sprawy, o której tu mowa i zechcą wstąpić w ślady szlachetnych niegdyś założycieli Towarzystwa Tanich mieszkań. — Czasy są ciężkie, o fundusze na cele publiczne nie łatwo — ale z pomocą na akcję społeczną nie należy **czekać, aż już będzie zapóźno.** Nie traćmy nadzieji, że znajdą się ochotnicy do wstąpienia na tę drogę, na której da się połączyć cel szlachetny z interesem materjalnym.

—oOo—

---X---

Ruch przedświąteczny wzmaga się.

Wczorajszy, ostani przedświąteczny targ był bardzo ożywiony. Wieśniacy zwieźli masy nabiału i drobiu, które w lot rozchwytano. Las choinek przerzedził się silnie. W sklepach panuje silniejszy ruch, aczkolwiek wszyscy ograniczają się do zakupienia najniezbędniejszych artykułów. Na placu rybnym i na pl. Szczepańskim przekupnie sprzedają masami ryby. Ceny karpia spadły do zł. 2.50 za 1 kg. w hallach rybnych żądano za 1 kg. karpia zł. 2.80.

Szopki krakowskie

Na Rynku koło pomnika Mickiewicza ustawili sprzedawcy wyrabiane na przedmieściach szopki krakowskie. Stoją półkolem większe i mniejsze i swym wyglądem przykuwają uwagę przechodniów. Mniejsze o dwóch wieżach kolorowych, większe o trzech wysmukłych wieżycach, ozdobione są okienkami, a poniżej pod daszkiem słomianym stoją papierowe postacie Szopki. Cacka te zbudowane są bardzo pomysłowo i pięknie, nie dziwota zresztą. Krakowscy murarze, którzy „drapacze chmur“ wznoszą w naszem mieście, mają dość zmysłu artystycznego na budowanie szopek krakowskich. Sympatycznych sprzedawców i ich wyroby otaczają zawsze liczni widzowie.

Kasa Chorych w czasie Swiąt.

Kasa Chorych w Krakowie komunikuje, iż w czasie świątecznym będzie pomoc lekarska zapewniona ubezpieczonym w następujący sposób: W wigilję trwać będzie normalna **ordynacja lekarska** do godz. 12-tej; od godz. 12-tej pełni w Centrali (Batorego 3) służbę lekarz dyżurny. w piątek, sobotę i w niedzielę pełnią funkcję w ciągu dnia tylko lekarze dyżurni w Centrali; nocne dyżury lekarskie czynne będą bez zmian przez cały okres świąteczny.

Apteki kasowe będą czynne w wilję do godz. 16-tej, względnie do wyrobienia leków zapisanych przez lekarzy ordynujących; w pierwsze święto apteki zamknięte; w drugie święto czynną będzie apteka w Centrali od godz. 10 do 14; 27 grudnia b. r. w aptece w Centrali dyżur niedzielny od godz. 9.30 do 18.30. — **Wypłata zasiłków nastąpi przed świętami** w dniu 22 b. m. (wtorek) i 23 (środa).

Ruch tramwajowy, karty i legitymacje.

Dyrekcja krakowskiej miejskiej kolei elektrycznej zawiadamia, że **w wigilję Bożego Narodzenia ruch tramwajowy i autobusowy kończy się o 8 wiecz.** tzn., że o tej godzinie odjeżdżają ostatnie wozy z końcowych przystanków. **W pierwsze święto tj. w piątek ruch tramwajowy i autobusowy będzie przez cały dzień wstrzymany, natomiast w drugi dzień Bożego Narodzenia będzie zupełnie normalny** (od 6 rano do 11 wiecz.).

Sprzedaż kart abonamentowych na styczeń 1932 odbywać się będzie w biurze Dyrekcji tramwajowej od poniedziałku 28 bm. od godz. 8 rano do 2 pop. Wydawanie legitymacyj do biletów ulgowych rozpocznie się 5 stycznia i trwać będzie do 10-go. Dotychczasowe legitymacje ulgowe tracą swą ważność 16 stycznia. Dnia 1 stycznia biuro biletowe w Dyrekcji będzie czynne od 8 rano do 1 pop.

Katolików zapisywał jako żydów!

Do redakcji naszej doniesiono o niezwykłem oszustwie, jakiego dopuścił się jeden z komisarzy spisowych narodowości żydowskiej, który pracował na Kazimierzu. Pan ten przybył do pewnej kamienicy, wypisał sobie z książki meldunkowej nazwiska lokatorów i następnie „według własnego uznania“ powpisywał w arkuszu wyznania, narodowość i t. p. Jednemu z lokatorów, katolikowi, wpisał w odpowiedniej rubryce, że jest żydem (wyzn. mojżeszowe), jego żonę zaś, oczywiście również katoliczkę, zrobił ewangeliczką. Wszystkim też wpisał język hebrajski (!!). Oczywiście takie zwiększanie liczby żydów w Krakowie odbywało się zupełnie bez wiedzy spisywanych, którzy tego komsiarza nawet nie widzieli.

Wrcz fałszywe dane powpisywał tanże komisarz innym osobom. Zdarzyło się, że z wdowca zrobił kawalera, żony — pannę, z absolwenta gimnazjum niemal analfabetę i t. p. Miejsce urodzenia wpisywał oczywiście również takie, jakie mu przyszło na myśl.

Wszystkie te sprawki wyszłyby na jaw przy sprawdzaniu danych. Trzeba było wysłać nowego komisarza, który musiał spisywać prawie wszystko ponownie, bo „praca“ żydowskiego komisarza kazała się zupełnie bezwartościową.

Komisarze żydowscy upominają się o dyplomy i nagrody. Czy i ten zgłosi się po należną mu „nagrodę“?

Rada sportowa.

W Ratuszu krakowskim odbyło się posiedzenie Wydziału wykonawczego Miejskiego Komitetu wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego przy udziale delegatów poszczególnych Okręgowych Związków sportowych i miejscowych klubów sportowych. Celem skoordynowania działalności sportowej i wychowania fizycznego uchwalono powołać do życia przy Miejskim Komitecie W. F. i P. W. Radę Sportową, w skład której wchodzić będą prezesi względnie delegaci okręgowych Związków sportowych oraz powołani przez przewodniczącego Komitetu zasłużeni działacze sportowi. Nadto postanowiono otworzyć odpowiedni lokal na pomieszczenie biur.

Życie gospodarcze.

Spadek wartości sprzedanych nawozów sztucznych.

Wobec ogólnego obniżenia się wskaźnika cen nawozów spadek wartości jest bardziej jeszcze gwałtowny od spadku ilościowego. Ogólna wartość nawozów sprzedanych w sezonie jesiennym 1931 r. stanowi zaledwie 45,5% wartości, osiągniętej w tym samym okresie 1930 r. i zaledwie 29,4% wartości nawozów sprzedanych w sezonie jesiennym 1929 r., pomimo, że wartość ta w ostatnim sezonie zawiera także koszty przewozu koleją prawie wszystkich nawozów potasowych i przeważnej części azotowych.

Nowa klasyfikacja przedsiębiorstw według skali niebezpieczeństwa.

W ministerstwie pracy odbywają się posiedzenia specjalnych podkomisyj, powołanych do opracowania projektu zmiany nomenklatury, t. zw. tytułów klasyfikacyj przedsiębiorstw według skali niebezpieczeństwa w ubezpieczeniu od wypadków.

Podkomisyj tych jest siedem. Obejmują one następujące grupy produkcji: 1) rolnictwo, leśnictwo i przemysł spożywczy, 2) górnictwo i kamieniołomy, 3) hutnictwo i przemysł metalowy 4) przemysł chemiczny, papierniczy i gumowy, ogrzewanie, oświetlenie oraz garbarstwo, 5) przemysł włókienniczy i konfekcja, 6) transport składy i usługi, 7) przemysł budowlany, drzewny i ceramiczny. W podkomisjach biorą udział przedstawiciele organizacyj przemysłowych, oraz delegaci min. pracy. Przedstawiciele świata pracy nie zostali zaproszeni.

Spółka sanacyjno-żydowska w łódzkiej izbie rzemieślniczej

W Izbie rzemieślniczej w Łodzi dokonano onegdaj wyborów nowego prezydjum w czasie których **sanacyjni członkowie rady Izby wspól nie z żydami przeprowadzili swych kandydatów** przeciw głosom ugrupowania narodowego. Wybory te odbyły się na zarządzenie ministerstwa przemysłu i handlu, które wydelegowało do Łodzi swych przedstawicieli. Sanacja starała się za wszelką cenę uzyskać bezwzględną większość w radzie jakkolwiek na 30 członków zarządu posiada zaledwie 9 mandatów. Ugrupniona większość mogła uzyskać przez pójście do wyborów z ugrupowaniem narodowem, wówczas byłoby głosów: sanacja 9 i grupa narodowa 12, razem 21 czyli bezwzględna większość. Mogła również stworzyć blok z żydami którzy posiadają 9 radców, dysponując 18 głosami przeciw 12. Sanacja wybrała to ostatnie i przeprowadziła swego kandydata na prezesa Izby, odstępując żydom oprócz wiceprezesury, jeszcze jedno miejsce w zarządzie.

---o---

AKCJA ZARYBIANIA WĘGORZEM WÓD W POLSCE.

Pomorskie Tow. Rybackie w Bydgoszczy przystępuje do akcji zarybienia węgorzem wód w całej Polsce i sprzedaje narybek po cenie 62 zł. za 1 kg. (około 4000 sztuk narybka).

---:o:---

Giełdowe ceny zboża.

Na giełdzie zbożowej w Krakowie notowano w dniu 22 b. m. następujące ceny zboża i maki:

Pszenica dworska czerwona 27.50—27.75, biała 27.00—27.25, targowa standaryzowana 26.50—26.75. Żyto dworskie stand. 26.75—27.00, targowe stand. 26.25—26.50. Owies dworski stand. 26.50—27.00, targowy stand. 25.00—25.50, zadeszczony dworski 25.00—25.50. Jęczmień browarniany 27.00—28.00, na krupy stand. 21.00—22.00. Kukurudza kraj. 26.00—27.00, rumuńska 26.50—27.00, Proso 21.00—22.00, Groch Wiktorja 35.00—39.00, półwiktorja małopolski 31.00—35.00, zwykły jadalny 29.00—31.00, polny pastewny 25.00—27.00. Fasola cukrowa biała (Jasiek) ręcznie wybierana 60.00—65.00, cukrowa biała (Jasiek) 55.00—60.00, cukrowa biała okrągła 28.00—30.00, biała długa 28.00—30.00, biała krótka 27.00—28.00, Wachtel 31.00—33.00, mieszana 25.00—26.00. Bobik pastewny 22.00 do 23.00. Wyka sienna 27.00—28.00., jasna 25.00—26.00, Łubin żółty 21.00—22.00, niebieski 18.50—19.50, Makuchy z orzecha ziemnego 50 proc. 34.00—35.00, rzepakowe 21.00 do 22.00, lniane 28.00—28.50, soja śrót. 46 proc. niem. 31.50—32.50, słon. mielony 42 pr. 22.00—22.50, 35 proc. słonecz. śrut ekstrahowany mielony 22.00—22.50, Siano słodkie 11.00—13.00, średnie 9.00—10.00, kwaśne 8.00—9.00, Koniczyna pastewna 15.00—17.00 Słoma długa 7.00—7.50, mierzwa luzem 6.50 do 7.00, prasowana 7.00—7.50, Rzepak zimowy z workiem 32.00—33.00, Rzepik czyszczony słodki 43.00—45.00, Mak niebieski z workiem 90.00—95.00, szary 80.00—85.00. Kminek krajowy czyszczony 145.00—150.00, Koniczyna nasienna czerwona atest. 200.00—225.00, bez kanianki 180.00—200.00, surowa czerwona 160.00—180.00, Esparseta z workami 50.00—51.00, Ziemniaki stołowe 6.00—6.50, Mąka pszenna okr. Krak. grysikowa 48.00—50.00, 45 proc. 46.00—47.00, 60 proc. 43.00—44.00, Mąka pszenna z młynów kongresowych grysikowa 46.00—47.00, OOOO 41.00—42.00, Mąka żytnia okr. Krak. 65 proc. 42.00—42.50, Mąka żytnia okr. Poznań. 65 proc. 43.00—43.50, Razówka żytnia 36.00—36.50, Graham pszenny 36.50—37.50, Otręby żytnie 15.75—16.25, pszenne 14.50—15.00, Mąka czerwona z workiem 19.00—20.00, Pęcak chłopski 32.00 do 34.00, Siekanka jęczmienna chłopska 33.00 do 35.00, Kasza jaglana fabryczna 42.00—43.00, chłopska 34.00—35.00, tatarczana cała 44.00—46.00, tatarczana łamana 42.00—44.00, Ryż K 52 70.73, K 53 68.53, K łamany 32.93, typ 711 zł. 42.73. Tendencja utrzymana.

Zmiany w ustawie o ochronie lokatorów.

MIESZKANIA W BUDYNKACH PAŃSTWOWYCH. — EKSMISJE W ZIMIE.

Ustawa o ochronie lokatorów działa już blisko 7 lat, od 11 kwietnia 1924, a w tym okresie ulegała już kilkakrotnej nowelizacji. W jednym z ostatnich numerów „Dziennika Ustaw" ogłoszona została najświeższa nowela do tej ustawy.

Nowela ta liczy zaledwie 3 artykuły, pod względem treści jest jednak bogata. Pierwsze postanowienie noweli dotyczy **budynków, stanowiących w dniu 1 kwietnia 1924 r. własność państwa.** Otóż budynki te ochronie lokatorów **nie podlegają**, a osoba w takim budynku zajmująca lokal, może być wyeksmitowana za wypowiedzeniem trzy, sześcio, lub 12-to miesięcznem, zależnie od tego, w jakich ratach płatne jest za dany lokal komorne.

Drugą kwestją, którą reguluje nowela, jest sprawa t. zw. **moratorjum mieszkaniowego.** Ustawa w brzmieniu dotąd obowiązującem poświęcała kwestji tej rozdział V, zatytułowany: **„Moratorjum mieszkaniowe dla bezrobotnych".** Przepisy wymienionego rozdziału zarządzają odroczenie eksmisji dla bezrobotnych, rozłożenie zaległego komornego na raty i t. p. — Obecna nowela stawia moratorjum w płaszczyźnie szerszej, gdyż dekretuje, aby w tytule rozdziału ustawy wstawić słowa uzupełniające tak, aby nagłówek rozdziału brzmiał: „Moratorjum mieszkaniowe dla bezrobotnych i w porze zimowej".

W myśl nowych postanowień uregulowana zostaje kwestja **eksmisji w zimie** t. j. kwestji, w której istniały dotychczas okólniki ministerjalne, zawierające pewne wskazówki dla sądów, wskazówki nie mogące z natury rzeczy zamienić tekstu obowiązującego prawa. Nowe prawo **zakazuje wykonywania eksmisji z 1 i 2 pokojowych lokali w okresie od 1 listopada do 31 marca.** Zakaz ten odnosi się jedynie do spraw o eksmisję, wytoczonych **wskutek zalegania z zapłatą komornego.** Jeśli więc przeciwko osobie zajmującej 1 pokój wytoczono proces o eksmisję z tej zasady, iż wynajęty lokal obrócita np. na niewłaściwe cele, to w tym wypadku nie może być mowy o korzystaniu z dobrodziejstwa moratorjum i taka eksmisja może być wykonana w ciągu najostrzejszej zimy.

Poza wypadkiem wyżej przytoczonym, eksmisja nie będzie wykonywana na mocy decyzji sądu, jeżeli bezrobotny otrzymał pracę i opłaca prócz bieżącego komornego zaległe komorne w ratach wynoszących 25% bieżącego komornego miesięcznego.

Prawo to korzystania z moratorjum mieszkaniowego pozwany traci, **jeżeli w tej samej miejscowości posiada inne mieszkanie lub mu je dostarczono.** Ostatnio zacytowany przepis rozumieć należy w ten sposób, iż żądający eksmisji lokatora może pozbawić go możności korzystania z moratorjum mieszkaniowego przez dostarczenie innego lokalu w tej samej miejscowości.

Interpretacyjne wątpliwości powyższych postanowień noweli rozstrzygnie niezadługo praktyka sądowa.

Monopol mandarynkowy w rękach zagranicznego konsorcjum.

Zanosi się obecnie na wprowadzenie w Polsce jeszcze jednego monopolu, a mianowicie na t. zw. „koncentrację przywozu" owoców południowych do Polski. Bliższe szczegóły tego projektu omówił w wywiadzie dziennikarskim dyrektor departamentu ceł w ministerstwie skarbu p. Fabierkiewicz. **Sfery rządowe — oświadczył on — omawiają to zagadnienie wspólnie z zainteresowanymi importerami, a z inicjatywy ministerstwa skarbu. Organizacja importu na nowych zasadach powierzona zostanie pewnemu konsorcjum zagranicznemu, reprezentującemu kapitały angielskie, belgijskie i norweskie, a które korzystać będzie z ulgowej stawki celnej, wynoszącej 100 zł. od 100 kg. owoców południowych (pomarańcz, bananów) przy imporcie tych towarów przez** Gdynię. Natomiast stawka lądowa ma wynosić 300 zł., a stawka autonomiczna drogą morską 200 zł.

Wobec nasuwającego się zarzutu, że sprawę tą oddano zagranicznemu a nie polskiemu konsorcjum, p. Fabierkiewicz próbuje uzasadnić stanowisko ministerstwa skarbu tem, że „gdyby się zgłosiły jakieś firmy polskie mogące sfinansować import przez Gdynię na warunkach skompensowania go odpowiednim wywozem, to uzyskałyby również stawkę ulgową". Sam jednak przyznaje, że „niestety brak podstawy finansowej uniemożliwia akcję w tym kierunku i dlatego trzeba było przyciągnąć do organizacji tego importu konsorcjum zagraniczne".

Konsorcjum to będzie miało m. in. za zadanie uskutecznić pewne inwestycje, a mianowicie wybudować składy do przechowywania owoców i t. zw. „dojrzewalnie" bananów. Miałoby ono także zająć się stworzeniem międzynarodowych targów owocowych w Gdyni.

Rokowania z kapitalistami zagranicznymi są już w toku i, jak zaznaczył p. Fabierkiewicz, spodziewać się należy pomyślnego ich zakończenia. Sfery kupieckie w Polsce ustosunkowały się do tego projektu negatywnie, takie samo będzie również i stanowisko społeczeństwa, które z rozlicznych imprez monopolowych miało aż nadto możność przekonać się, jak dotkliwie odbijają się one na jego kieszeni. Zmonopolizowanie importu owoców południowych w rękach zagranicznego konsorcjum uzależni rynek owocowy w Polsce od obcych czynników, które uwolnione od konkurencji, dyktować będą mogły dowolnie ceny na owoce i tak już dla przeważnej części społeczeństwa niedostępne skutkiem fiskalnych eksperymentów w tej dziedzinie.

Giełda krakowska.

Kraków 22 grudnia. (PAT). 3% budowlana 31—31.50 — 4% dolarowa 43.50 — 4% inwestycyjna 79.00.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Warszawa 22 grudnia. Dolar 8.91, 8.93, 8.89. Dewizy: Belgja 124.35, 124.66, 124.04; Gdańsk 174.10, 174.53, 173.63; Holandja 359.80, 360.70, 358.90; Londyn (30.33—30.30), 30.33, 30.41, 30.25; Nowy Jork 8.91, 8.93, 8.89; Nowy Jork telegraficznie 8.92, 8.94, 8.90; Paryż 35.09, 35.18, 35.00; Szwajcarja 174.20, 174.63, 173.77; Włochy 45.50, 45.62, 45.38; Berlin prywatnie 211.65.

KURS OBLIGACJI.

Akcje: Bank Polski 105.

Pożyczki: 3% budowlana 30.50 — 4% inwestycyjna 78 — ta sama serjna 85.50 — 5% konwersyjna 37 — 4% dolarowa 42.50—42.75 — 7% stabilizacyjna 52.50—53—52.50 — 10% kolejowa 99.50—99 — Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. bez zmian.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zurych 22 grudnia. Paryż 20.17½, Londyn 17.35, Nowy Jork 5.12¼, B gja 71.40, Włochy 26.10, Hiszpanja 43.45, Holandja 206.30, Berlin 1 1.50, Sztokholm 90.50, Oslo 96.00, Kopenhaga 96.50, Sofja 3.71, Praga 15.17½, Warszawa 57.50, Budapeszt 90.—, Belgrad 9.05, Ateny 6.60, Konstantynopol 2.48, Bukareszt 3.05, Helsingfors 7.50.

Radio.

Czwartek, 24 grudnia.

Kraków, (312.8) G. 11.45 Przegląd prasy; 11.58 Sygnał czasu; 12.10 Płyty gramofonowe; 13.10 Komunikaty z Warszawy; 15.40 Pogadanka dla chorych w szpitalach wygłosi Ks. W. Szymbor, superjor XX. Misjonarzy; 16.00 Odczyt z Warszawy; 16.25 Płyty gramofonowe 16.45 Transmisja z Warszawy; 20.30 Kolendy z Katowic; 20.55 „Wigilja samotnych" 21.25 Kolendy w wykonaniu chóru mieszanego pod dyr. B. Wallek-Walewskiego; 21.50 Słuchowisko „Narodziny Świata" — misterjum, pióra F. Janczyka; 22.20 Koncert kolendowy z Warszawy; 22.55 Słuchowisko z Katowic; 23.25 Kolendy ze Lwowa; 24.00 Hejnał z Wieży Marj. i Pasterka z kość. Najśw. M. P. w Krakowie.

Katowice, (408.7) G. 15.05 Komunikat Polskiego Zw. Zrzeszeń Gospodarczych Woj. Śl.; 15.30Ks. dr. B. Rosiński: „W noc wigilijną"; 20.03 Wieniec kolend w wykonaniu chóru mieszanego Stow. Kolejarzy Śląskich w opr. i pod dyr. H. Niezgo: 24.00 Transmisje Pasterki z Katedry św. Piotra i Pawła w Katowicach.

Lwów, (380.7) G. 22.35 Koncert kolendowy w wykonaniu chóru „Bard" pod bat. prof. M. Krzyńskiego i kwartetu smyczkowego Polsk. Tow. Muz.

Warszawa, (1411.8) G. 11.45 Przegląd prasy 11.58 Sygnał czasu; 12.05 Program na dzień bieżący; 12.10 Płyty gramofonowe; 13.10 Państwowy Inst. Met.; 13.15 Komunikat gospodarczy; 16.00 Ostatni tom pism Piłsudskiego omówi Wł. Malinowski; 16.25 Muzyka organowa; 16.45 Felijeton pt.: „Mistyka Wigilijnej Wieczerzy"; 17.00 Słuchowisko wigilijne M. Dynowskiej pt.: „Leśna szopka"; 20.30 Kolendy z Katowic; 20.55 „Wigilja samotnych"; 21.25 Kolendy i słuchowisko z Krakowa; 22.20 Koncert kolendowy w wykonaniu Z. Rabcewiczowej (fort) i M. Janowski (tenor); 22.55 Słuchowisko z Katowic; 23.25 Kolendy ze Lwowa; 24.00 Hejnał i Pasterka z Krakowa.

KALENDARZ ALMANACH „GŁOSU NARODU"

wysłaliśmy wszystkim PT. Abonentom dziennika, którzy Kalendarz zamówili i nadesłali należną opłatę.

Bardzo liczni P. T. Abonenci żądają przedłużenia okresu, w którym mogliby nabyć „Kalendarz Almanach", jako premję. Wydawnictwo „Głosu Narodu" chcąc zadość uczynić życzeniom Abonentów dostarczać będzie „Kalendarz Almanach" na warunkach poprzednio podanych do dnia 10 stycznia 1932.

Wszyscy P. T. Abonenci, którzy dotychczas Kalendarza nie zamówili, powinni to niezwłocznie uczynić, gdyż termin 10 stycznia jest ostateczny i przedłużony nie będzie.

Ruch wydawniczy.

MARJA DUNIN-KOZICKA „Ania z Lechickich pól" cz. II. MŁODOŚĆ. Str. 368. 8 zł (opr. 10.80 zł.). Dom Książki Polskiej.

Niecierpliwie oczekiwany przez czytelników dalszy ciąg dziejów „Ani z lechickich pól" ukazał się nareszcie. Kto poznał dzieciństwo małej bohaterki, ten bezwątpienia wyciągnie z pośpiechem rękę po część drugą p. t. „Młodość", malującą młodzieńcze przeżycia dziewczynki. Jak w kalejdoskopie przesuwa się przed naszą wyobraźnią cały szereg miejscowości i wydarzeń, z któremi losy Ani ściśle są związane.

Młodzieńcze przeżycia Ani i jej postawa wobec życia wskazują, że ziarno posiane w latach dzieciństwa w duszę bohaterki szlachetną i mądrą ręką dziadka Orlińskiego, wydały pożądany plon. Wyrosła ona bowiem na jednostkę odważną, gardzącą pochlebstwem, odznaczającą się cywilną odwagą i wiarą we własne siły, a przedewszystkiem silną i świadomą wolą oraz opanowaniem. Jako jedne z naczelnych wartości człowieka, ukochała Ania honor i dała tego wymowny dowód, nie zdradzając się nigdy ze swą przeszłością, zamykając czarowne chwile dzieciństwa i ból sieroctwa w głębi małego, dumnego serduszka.

Ania jest jednym z tych jasnych a nielicznych kwiatów powojennych których nie zdołał zbrukać pył przyziemnej kurzawy. Przeżycia Ani maluje autorka na szerokiem tle wydarzeń wojennych i częściowo już powojennych, uwypuklając ich charakterystyczne znamiona. Bogactwo tła potęguje dużą ilość drugoplanowych postaci, z których każda ma zarysowane indywidualne oblicze.

Śród tegorocznych książek gwiazdkowych wyróżni się szlachetnością tonu polskością nawskroś przesycona „Młodość" Dunin-Kozickiej, powieść, którą ukochają młodzież i dorośli.

Awanse oficerów lotnictwa.

Warszawa 22. 12. (Telef. wł.). Prezydent Rzplitej podpisał dalszą listę awansów w korpusie oficerów lotnictwa i korpusie oficerów-lekarzy. Pułkownikiem lotnictwa został mianowany podpułkownik Jasiński, podpułkownikami mianowani zostali lotnicy maj. Karaś i maj. Siulewicz, majorami kapitan Wojtyga i Frotowicz. W korpusie oficerów-lekarzy lekarz przy beczy min. spraw wojskowych p. Woyczyński został mianowany pułkownikiem.

Zmiany w sądownictwie.

Warszawa 22. 12. (Tel. wł.). Prezydent Wilna p. Folejewski będzie mianowany radcą Sądu Apelacyjnego, sędzia Sądu Apelacyjnego we Lwowie p. Jaszczurowski ma objąć stanowisko prokuratora Sądu Najwyższego. Wiceprokuratorami Sądu Najwyższego będą mianowani Józef Nisenson, wiceprokurator Sądu Apelacyjnego oraz Jan Akier radca prawny w Min. Sprawiedliwości. Prokurator w Grudziądzu Herman mianowany będzie sędzią Sądu Apel. w Toruniu.

———o———

Napad na 2 pociągi węglowe.

Warszawa 22. 12. (Telef. wł.). W nocy z po niedziałku na wtorek banda uzbrojonych opryszków w liczbie 30 do 40 osób napadła na terenie stacji Gdynia-Port na dwa pociągi węglowe. Bandyci usiłowali sterroryzować strzałami służbę kolejową. Służba kolejowa wezwała na pomoc policję i ta przy pomocy służby kolejowej urządziła obławę na opryszków. — W czasie obławy schwytano 13 bandytów, skutkiem czego banda złodziei kolejowych na terenie Gdyni zostanie zlikwidowana.

———:o0o:———

274 TYS. BEZROBOTNYCH.

Warszawa 22. 12. (Telef. wł.). W dniu 19 bm. stan bezrobocia wyrażał się liczbą 274.218. Wzrost ilości bezrobotnych w ciągu ostatniego tygodnia sprawozdawczego wynosi 6.081.

Po zamknięciu kroniki

Dwa trupy.

Na polach obok cegielni Ludwika Felusia w Bzegini Duchowej pod Krakowem znaleziono zwłoki nieznanego mężczyzny. Przeprowadzone dochodzenia policyjne wskazują na to, że tragicznie zmarłym jest umysłowo chory żebrak, Franciszek Zasiura z Nowej Wsi.

Wczoraj popołudniu został przejechany przez pociąg pospieszny, zdążający z Krakowa do Chrzanowa, Józef Piechowski, (l. 21) z Chrzanowa. Piechowski w czasie przechodzenia przez tor dostał się pod koła parowozu, ponosząc śmierć na miejscu.

Tragedja bezrobotnej.

Marja Piekarska (l. 27), bez stałego miejsca zamieszkania, po stracie pracy znalazła się w fatalnych warunkach. Nie mogąc nigdzie znaleźć roboty postanowiła odebrać sobie życie. W tym celu zażyła wczoraj w bramie domu przy ul. Zwierzynieckiej jakąś truciznę, poczem zemdlona upadła na ziemię. Lekarz Pogotowia przepłukał żołądek desperatce, poczem przewiózł ją do szpitala św. Łazarza.

———:o0o:———

REKOLEKCJE W SCHRONISKU BRACI ALBERTYNÓW.

W dniu 17, 18 i 19 b. m. odbyły się w Schronisku Braci Albertynów przy ul. Krakowskiej L. 43 pod przew. Superjora Księży Misjonarzy Ks. Wilhelma Szymbora rekolekcje dla mieszkańców Schroniska; w rekolekcjach wzięło udział około 160 osób. W dniu 19 b. m. w godzinach popołudniowych odbyli mieszkańcy Schroniska spowiedź św. Księży spowiedników było 9-ciu, wśród nich Ks. Wizytator Kryska. W dniu 20 b. m. przystąpili mieszkańcy Schroniska do wspólnej Komunji św.

Proces 11-tu.

Obrońca przytacza fakt rewizji w lokalu redakcji „Gazety Warszawskiej", gdzie w jednym pokoju znaleziono 16 rewolwerów. Nie nie wytoczono sprawy o przechowywanie broni, gdyż obawiano się, że „Gazeta Waszawska" udowodniłaby konieczność stosowania obrony własnej.

Nigdzie nigdzie ani składu broni, ani składu bomb, to wszystko zostało spreparowane dla celów tej sprawy. Mowa była o broni, znalezionej w teatrze „Gong" w Krakowie. Był to sztylet, którym zapewne niejednokrotnie Otello mordował na scenie Desdemonę.

Wysoki Sądzie! Barykady, to dziś legenda, to gromkie hasło dziś w okresie stalowych pancerzy policji, gazów trujących, masek. Barykady to tylko żart, albo dowód dużej naiwności władz.

Następnie obrońca omawia osoby konfidentów w PPS., mówi o prowokatorach, powołując się na zeznania ks. Panasia, że Strzelcy podcinali słupy w Małopolsce Wschodniej, wspomina o terorze w stosunku do obywateli polskich.

O PPS. mówili policjanci, socjolodzy, zauważa obrońca. Wspominali o rozróżnianiu socjalizmu narodowego i socjalizmu międzynarodowego. Do pierwszego zaliczali rosyjskich eserów (socjal-rewolucjoniści) Hillera, Masaryka i Arciszewskiego. To są chyba kpiny.

Następnie mówca obszernie wykłada o socjaliźmie, cytuje słowa Jauresa, Świętochowskiego i ustępy z wywiadów Piłsudskiego. Na zakończenie obrońca przypomina zdarzenie z dziejów dawnej Polski z roku 1504, kiedy to Aleksandra Jagiellończyka w czasie jego pobytu w Brześciu namawiał kniaź Gliński, ażeby król uwięził senatorów. Król odmówił. Byli wtedy wielcy doradcy i wielcy królowie, mówi obrońca. Brześć obecny pozostanie na zawsze hańbą w dziejach Polski.

W dniu jutrzejszym będą przemawiać: adw. Szumański, obrońca Putka i adw. Rudziński, obrońca Mastka.

Tylko 10 proc. cudzoziemców

może pracować w przedsiębiorstwach francuskich

Paryż, 22 grudnia. Na wczorajszem posiedzeniu nocnem Izba francuska przyjęła projekt ustwy w sprawie ochrony robotników francuskich przed konkurencją robotników zagranicznych. Na wniosek deputowanego partji narodowej Taitingera przyjęła Izba również poprawkę do ustawy, zawierającą wyjątkowe ulgi dal emigrantów politycznych oraz tych robotników zagranicznych, którzy podczas wojny walczyli po stronie wojsk koalicyjnych i tych cudzoziemców, którzy ożenili się z Francuskami, jeśli te ostatnie zachowały obywatelstwo francuskie. Procentowe zatrudnienie robotników zagranicznych w przedsiębiorstwach państwowych i komunalnych, oraz robotach wykonywanych przez organizacje publiczne ma być regulowane od wypadku do wypadku, z tem jednak, że nigdy nie śmie przekroczyć 10 procent zatrudnionych. Ustawa przeszła wszystkiemi 432 oddanemi głosami. Socjaliści powstrzymali się od głosowania z powodu odrzucenia ich wniosku, domagającego się zobowiązania pracodawców do wynagradzania robotników cudzoziemskich w takim samym stopniu, jak robotników francuskich.

116 TYS. BEZROBOTNYCH OTRZYMUJE ZASIŁKI.

Paryż, 22 grudnia. Leon Blum stwierdza w „Populaire", eź w ubiegłym tygodniu liczba bezrobotnych we Francji pobierających zasiłek wzrosła o 12 tysięcy i wynosi obecnie 116 tysięcy osób. W stosunku do tego samego okresu roku ub. liczba ta wzrosła o 100 procent.

ZWALNIANIE GÓRNIKÓW.

Lille, (PAT) Wobec trudności eksploatacji i częściowego wyczerpania pokładów węgla, kopalnia „Guy-Servin" postanowiła zawiesić dalsze prace na dłuższy czas i zwolniła pracujących robotników, w tem około 250 górników polskich z rodzinami. Zwolnionymi zajęły się częściowo sąsiednie kopalnie, jak „Bruay", „Bethune" i „Lens", dając im zatrudnienie i zamieszkanie.

Ofensywa Japończyków w Mandżurji.

Moskwa 22. 12. (PAT). Korespondenci sowieccy donoszą, że armja japońska w Mandżurji rozpoczęła generalną akcję wojenną, zmierzającą do zajęcia Czing-Czeu i ostatecznej likwidacji oddziałów chińskich, krążących jeszcze w różnych okolicach Mandżurji. Oczyszczenie terenu prowadzono jest w dwóch kierunkach, na północ od Mukdenu i na południe od strefy południowo-mandżurskiej kolei żelaznej. Wczoraj rozpoczęły się pierwsze walki w okolicach Sypin-Hajn, Czan-Tu i Fakumenu. W walkach tych poza piechotą, brała udział artylerja, oraz samoloty wojskowe. Na dziś spodziewane są utarczki w okolicach Sin-Mina, dokąd wysłano japońskie oddziały wojskowe i eskadrę lotniczą. Zajęcie Czing-Czau spodziewane jest w dniu 25 b. m.

ZNÓW PRZESILENIE W CHINACH.

Londyn, 22 grudnia. Donoszą z Nankinu, że centralny rząd narodowy podał się do dymisji. Marszałek Ciang-Kai-Szek, który już poprzednio zrezygnował ze stanowiska prezydenta republiki chińskiej wyjechał z Nankinu w niewiadomym kierunku.

Londyn, 22 grudnia. Z kół poinformowanych donoszą, że rząd angielski za pośrednictwem swego ambasadora w Tokio zwrócił się do rządu japońskiego z prośbą o wypowiedzenie swej opinji co do ewentualnego odroczenia międzynarodowej konferencji rozbrojeniowej o parę tygodni.

———:o0o:———

B. Prymas Hiszpanii mianowany kardynałem Kurji Rzymskiej.

Kardynał Segura, b. prymas Hiszpanji i arcybiskup Toledo, który właśnie przybył z Francji do Rzymu, mianowany został przez Ojca Św. kardynałem Kurji Rzymskiej. (KAP).

USPRAWNIANIE ADMINISTRACJI.

Warszawa, 22 grudnia. (Tel. wł.). Odbyło się posiedzenie Komisji Usprawnienia Administracji, na którem uchwalono wnioski w sprawie dekoncentracji w zakresie opieki społecznej, emigracyjnej oraz w zakresie administracji skarbowej. W ten sposób zakończone zostały prace nad projektem uregulowania kompetencji władz administracyjnych.

INWALIDZI U WICEMIN. JASTRZĘBSKIEGO

Warszawa, 22 grudnia.(Tel. wł.). Delegacja inwalidów była u wiceministra Jastrzębskiego i poruszyła szereg postulatów inwalidzkich szczególnie w zakresie koncesyj spirytusowych, monopolowych i solnych. Wiceminister Jastrzębski obiecał rozpatrzyć te postulaty.

Dokument w spiżu i kamieniu.

Na wieczystą pamiątkę szczególnych wydarzeń od wieków ludzkość stawia pomniki. Tak też na pamiątkę dziejowego wydarzenia: naszego odrodzenia państwowego, powstaje w Poznaniu wspaniały Pomnik Wdzięczności, poświęcony Najśw. Sercu Pana Jezusa. Z okazji wystawienia modelu głównej postaci pomnika, figury Chrystusa dłuta artysty M. Rożka, która zostanie wykonana z bogato złoconego bronzu, szersze masy poznały się z tem pomnikowem dziełem. Południowa strona pomnika poświęcona jest tym, którzy stali się narzędziem Opatrzności Boskiej, dającej nas po latach niewoli swobodą.

Dwa medaljony: jeden przedstawiający rycerza polskiego dawnej Polski, drugi żołnierza Polski obecnej, przypominają nam, że granice nasze wykute zostały czynem żołnierskim, w pośrodku zaś wielka płaskorzeźba rozmiarów 4.25 m. wysokości, a 2.40 m. szerokości, wyobraża dalsze stany Polski w 3-ech postaciach o silnie przemawiających typowych rysach pod godłem naszem, Białym Orłem. Wszyscy jakby zamodleni wznoszą wzrok do Krzyża, w górze wśród dwóch aniołów, wskazujących jakoby na znaczenie Krzyża dla narodu polskiego.

Rzeźba ta, jak i wspomniane medaljony rycerskie, to dzieła wielkopolskiej rzeźbiarki p. Kazimiery Pajzderskiej. Kobieta-Polka położy ma udział w dziele naszego odrodzenia, słusznie więc dłutem p. Pajzderskiej współwykuła poznański Pomnik Wdzięczności.

Ukończenie wielkiego dzieła zależy od naszej ofiarności. Datki przyjmują administracje pism polskich, banki, oraz P. K. O. na konto nr. 207.470 na rzecz Komitetu Budowy Pomnika Najśw. Serca Pana Jezusa w Poznaniu, ul. św. Marcin 69.

Uroczystości jubileuszowe N. Marji P. z Guadalupy.

Z Meksyku nadeszła wiadomość, że rząd meksykański okazał wiele poparcia przy obchodzie Jubileuszu N. M. P. z Guadalupy, przez co znacznie przyczynił się do wspaniałego przebiegu tych uroczystości, których, prócz ludności miejscowej, wzięli udział liczni przedstawiciele wszystkich innych krajów Ameryki łacińskiej. B. Prezydent Meksyku, Calles, ofiarował przy tej okazji do bazyliki N. Marji P. z Gudalupy wspaniałe organy, i przyczynił się wielce do budowy pomnika ku uczczeniu jubileuszu Ten gest byłego prezydenta, który był inspiratorem gwałtownej antykościelnej kampanji w Meksyku w ciągu lat ostatnich wywołał niezwykłe wrażenie, jako wyraźna zapowiedź nowej polityki religijnej w rządzie meksykańskim. (KAP).

Olbrzymi pożar w zamku sztutgardzkim

W starożytnym zamku sztutgardzkim wybuchł z niewyjaśnionych przyczyn olbrzymi pożar, jednocześnie na dwóch piętrach. Od południa do późnego wieczora nie zdołano ugasić ognia, który przerzucał się błyskawicznie ze skrzydła na skrzydło. Wszystkie oddziały okoliczne straży pożarnej wzięły udział w akcji ratunkowej. Wezwane zostały również na pomoc oddziały Reichswehry. Ze względu na olbrzymie kłęby gryzącego dymu, straż prowadziła akcję ratunkową w maskach gazowych i przy pomocy aparatów tlenowych. Kilku mieszkańców górnych pięter, których pożar odciął od schodów, strażacy wynieśli w stanie nieprzytomnym przez okna.

Zamek ten wybudowany został wraz z miastem przed 1000 lat, a odrestaurowany był w swej obecnej postaci wroku 1578.

Całe wschodnie skrzydło Zamku przedstawia widok ruiny. Pozostała tylko ściana frontowa. W mieszkaniu wdowy po byłym prezydencie Ebercie znajdującem się w prawem skrzydle padły pastwą płomieni drogocenne zbiory artystyczne. W sąsiedniej sali posiedzeń spłonęły stare prace sztukatorskie i cenne obrazy. Akcja ratunkowa jest bardzo utrudniona z powodu silnego mrozu. Stacja ratunkowa opatrzyła dotychczas 30 strażników, którzy ulegli zatruciu dymem.

Berlin, 22 grudnia. Pożar zamku w Sztutgarcie trwa już przeszło 24 godziny i zniszczył cały prawie kompleks gmachu. Pastwą ognia padło wiele dzieł sztuki i zabytków kultury. Straty materjalne oceniają na 6 miljonów marek. Podczas akcji ratunkowej 2 strażaków zostało zabitych, 10 odniosło rany ciężkie i ponad 30 lżejsze. Istnieją obawy, że pod gruzami znajdują się jeszcze ofiary ognia.

———:o0o:———

KLEJNOTY WITTELSBACHÓW NA LICYTACJI. Podczas zorganizowanej przez dom handlowy w Londynie „Christie" licytacji klejnotów rodzinnych b. bawarskiego domu panującego Wittelsbachów, za sprzedane klejnoty osiągnięto 39.300 f. szt. Słynny „djament błękitny" z kolekcji Wittelsbachów sprzedany został za 5.600 f. szt. i djamentowa tiara za 7 tysięcy f. szt.

HENRYK FEDERER: 31

Pilatus.

Tłumaczyła z niemieckiego Marja Sandoz.

———o———

——oOo——

„Pst!" zawołał. Zając zląkł się, dojrzał lufę i zdziwiony stanął słupka, podając w swej niewinnej głupocie białą pierś pod kulę. Strzał padł, zając wywinął koziołka i padł drgając przez chwilę skokami, poczem zastygł w bezruchu. Ciepłego jeszcze z ciemnemi kroplami krwi i szklistemi oczami załadował Marks do plecaka. Agnieszka nie mogła wydobyć z siebie ani słowa. Dopiero żył, cieszył się — a teraz sztywny — Boże! jak wstrętne jest to strzelanie i zabijanie! „Szkoda — powiedział Marks — to tłusta i kotna samiczka!" A jej nagle wrócił dawny zawrót głowy. Przyciskała skronie, tarła czoło, pot ocierając...

— Czyś już tak daleko zaszła, że strzału znieść nie możesz, — szydził Marks.

— Nie, Marksie; nie to! Ale zabiłeś samiczkę — z młodymi...

— Głuptas jesteś!

— Ale i ja mam życie w sobie tak drogie tobie i mnie, jak tej zajączce!

Nie umiał na to nic odpowiedzieć, jak:

— Więc idźcie sobie lepiej na dół oboje!

XII.

Tym razem Agnieszka zdobyła się na odwagę. Pierwsze co było w domu — to gwałtowne prucie i psucie zaczętej poduszki. Bez pardonu wyrzuciła z niej strzelca i jego zająca zabijającą, wstrętną swawolę. Na jego miejscu wyhaftowała ogromny krzak dzikiej róży, a obok młodego bez rogów jeszcze jelenia. Drugą czynnością było wysłanie naglącego listu do matki, z prośbą by nie trwała w nieprzychylności ale jaknajprędzej ich odwiedziła, zwłaszcza że ona — Agnieszka — samotnie przebywa, a jest cierpiąca. Matka nie zjawiła się, ale odpisała wymijąco parę triumfujących zdań.

— Musiało tak być bez błogosławieństwa matki. Teraz mogłaby się śmiać i mówić: pijcie, coście nawarzyli. Ale nie jest taka bez serca. I kiedyś przyjdzie w odwiedziny. Lecz najpierw córka powinna odwiedzić matkę, niech tylko przyjdzie spokojnie, kiedy chce, sama albo z nim!

Wkrótce potem zjawił się przysłany prze matkę doktor Herman, brat jej babki. Udawał, że przyszedł sam, by pogadać z Marksem o zwierzynie. Lecz w istocie był to pretekst. Oglądnął ją dokładnie, zajrzał pod bezkrwiste powieki, pomacał puls, zbadał serce i płuca.

— Nie przepisuję ci nic innego jak zmianę powietrza — zrozumiałaś? Twoja matka jest córką mej siostry. Przeczytałem jej i surowo wyjaśniłem twój list. Tak jak uchodzi wujowi. A ona pojęła, że nie całkiem ma rację. Ale i wy nie. Skłonność do pojednania zbudziła się u twej matki w kościele, gdzie... nieraz klęczałaś tak blada i chwiałaś się podczas nabożeństwa, bo ci było słabo. Teraz idźcie do niej — pomówcie!

Sroga zima rozpętała się nad Kleinmäusli. Wokoło szare niebo, chmury, śniegi, trzaskanie i blask polan w piecu, huk wiatru i syk płomieni w kominie. Lecz izba była ciepła, zaciszna we wszystkich kątach. Marks często teraz przebywał w domu, leżąc kazał sobie czytać o wyprawach Nansena do bieguna, śpiewać piosenki i zabawiać się, pieścić jak bóg. Ale czasem wyrywał się z ramion Agnieszki krzycząc:

— Boże, teraz przeklęta zadymka! Muszę znowu ruszać w śniegi!

I teraz wybiegł w największą zadymkę, nurzając się i prychając w mroźnem, przeczystem powietrzu, potem po kolana w śniegu maszerował naokoło domku i torował głęboką uliczkę od drzwi do stajni. Ona nie drżała nigdy o niego ani gdy wśród szalejącej burzy piął się w góry, by ściągnąć drzewo, — ani gdy wyły wiatry niejednemu sprawiające zawrót głowy, — ani gdy ginęli pod spadającemi drzewami drwale a pasterze pod barwinami. Taki człowiek jak Marks był zabezpieczony przed śmiercią. Nie modliła się nigdy o niego w tym sensie, by mniej grzmiało, trzaskało lub leciało kamieni z gór — ale o to, by między nimi dwojgiem było lepiej, mniej skalisto i górzysto, jasno i wesoło — jak wśród dobrych ludzi w dolinach i w miłem miasteczku. Modliła się o domek tam na dole nad rodzinnem jeziorem, o ciepły powiew w jego okna, o przyjacielskie odwiedziny między matką a dziećmi. Prosiła Boga, by przemienił dzikiego strzelca Ezawa w cichego rolnika Jakóba, któryby pięknemi końmi i mocnym pługiem uprawiał szeroką rolę koło domu. I prosiła o szczęśliwe pojednanie z ludźmi z doliny, którzy uważali Marksa za potwora a ją za nieszczęśliwą ofiarę. O jakby poszła na dół, ale nie sama! Jeden mroźny krótki dzień spędzony tutaj z Marksem wart był więcej, niż kilka słonecznych tygodni wypoczynku w dolinie — bez niego. Ale może wybierze się kiedy. Ona miała parę tysięcy franków, on parę — za taką sumkę mogli sobie wydzierżawić na zimowe półrocze gospodarstwo w dolinie, których jest tyle, a drugie letnie półrocze przepędzać tutaj. Byłoby to wyjście dla nich obojga. Wyrazi mu to gorące życzenie w wieczór wigilijny, ofiarowując ładnie wyhaftowanego jelenia.

O jak powoli tykał zegar przed tem upragnionem Bożem Narodzeniem! Wkońcu musiał nadejść i na szczęście ściemniło się już o 4-ej popołudniu, tak, że wkrótce mogła zapalić choinkę. Dzikie drzewko z gór było tak zielone i tak pachło silnie i żywicznie, jak chyba żadne na nizinach w ten wieczór wigilijny. Zagrała najulubieńszą piosenkę ze swego zbiorku: „Es ist ein Ros entsprungen".

(Dalszy ciąg nastąpi).

Wydawca za „Głos Narodu" Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarz. R. Ferka.